CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 254 — Rok IX — P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 14 września 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Polska wypowiada traktat o mniejszościach

Mowa min. Becka w Genewie

GENEWA, 1.39. Minister Beck był jedynym mówcą dzisiejszego posiedzenia plenarnego zgromadzenia. Mowa jego była oczekiwana od wczoraj przez wszystkie delegacje ze specjalnem napięciem, po pierwsze ponieważ była to pierwsza mowa ministra Becka przed zgromadzeniem Ligi wogóle, a ponadto, że w obecnej sytuacji obrad genewskich spodziewano się od Polski pewnego zdecydowanego wystąpienia w sprawach żywotnie dotyczących jej interesu.

Minister Beck przedstawiwszy w swem przemówieniu wszelkie złe strony systemu ochrony mniejszości narodowych stosowanego obecnie, przypomniawszy wniosek Polski o generalizację traktatów mniejszościowych, oświadczył w tej sprawie stanowczo, w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polski, iż Polska od dnia dzisiejszego uchyla się od wszelkiej współpracy w kontroli organów międzynarodowych nad stosowaniem zasady ochrony mniejszości narodowych.

Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z odnoszeniem się rządu polskiego do mniejszości narodowych na terytorjum Polski [illegible] będą traktowane nadal, jak dotychczas na podstawie równych praw obywatelskich.

(Tekst mowy ministra Becka podajemy na str. 3-ej)

NASZE ABC

Walka poglądów czy „walka ze świństwem"

„Gazeta Polska" uskarża się, że prasa opozycyjna znów pełna jest plotek na temat walk wewnętrznych w łonie BB. Organ rządowy pisze na ten temat:

...niema żadnych wewnętrzno - grupowych rozgrywek politycznych w łonie B. B. W. R. Niema „walki z konserwatystami", ani „walki z radykałami", ani żadnej innej wyimaginowanej walki między ludźmi odmiennych odcieni, poglądów politycznych.

Fermenty w obozie sanacyjnym „Gazeta Polska" tłumaczy w sposób następujący:

„Przed obozem sprawującym rządy jako całością, podobnie jak przed każdem ugrupowaniem wchodzącem w skład Bloku Współpracy z Rządem stanęło to samo zadanie, jakie stoi, co czas pewien przed każdym zespołem politycznym — zadanie wyrugowania z pośród belkowań, jakie ów blok tworzy — całego szlamu, błota i iłu — co na nich osiadł. Jest to zadanie tak zwykłe, jak odszlamowywanie stawów, jak czyszczenie dna statku porastającego pasożytniczemi roślinami, jak nieuniknione zeskrobywanie rdzy ze stalowych nawet wiązań. Nie jest to praca „polityczna". Nie. Jest to zwykła, aczkolwiek przykra praca, poprostu ludzka. Jeśli można nazwać to walką — to trzebaby nazwać walką poprostu ze świństwem, lecz ani trochę nie z jakimkolwiek poglądem politycznym.

Jednem słowem, według naczelnego organu sanacyjnego, niema żadnej walki między poszczególnemi grupami obozu prorządowego, a jest tylko generalne pranie. „Belkowania" i „Stalowe wiązania" stoją całe i nienaruszone, usuwa się jedynie „szlam" i „błoto".

Byłoby to bardzo piękne, gdyby „Gazeta Polska" nie zapomniała o jednej bardzo istotnej sprawie. Oto w łonie BB. istnieją bardzo poważne różnice zdań na temat tego, kto reprezentuje — używając terminologji „Gazety Polskiej" — „belkowanie" Bloku, a kto „szlam"...

W sprawie tej toczą się na łamach prasy prorządowej bardzo ciekawe dyskusje. Gdyby twierdzenie „Gazety Polskiej" miało być słuszne, jak należałoby rozumieć n. p. następujące słowa, zamieszczone w „Państwie Pracy":

„Podjęliśmy akcję zmierzającą do usunięcia pp. konserwatystów z ram Obozu prorządowego. Akcję tą prowadzimy z pełną świadomością jej bezwzględnej konieczności. Rozumiemy bowiem, iż każdy dzień pozostawania panów z konserwy i Lewiatana w Obozie przynosi temu Obozowi niepowetowane straty, zatruwa atmosferę czystej pracy ideowej skandalicznemi aferami".

Enuncjacja zupełnie wyraźna. A czyż mniej wyraźne były i są polemiki między „Czasem" i „Słowem" z jednej, a „Kurjerem Porannym" z drugiej strony? W świetle wydarzeń ostatniego miesiąca trudno byłoby obronić tezę, że „niema walki z konserwatystami".

Zresztą, nietylko z konserwatystami. Cały szereg faktów, jak choćby ostatnio rozgrywka w BBS na terenie Warszawy wskazują wyraźnie na to, że ferment, który objął obecnie cały obóz sanacyjny, ma podstawy znacznie poważniejsze i głębsze, od zwykłego prania brudów

Czoło rajdu w Pradze

Lot na przedostatnim etapie odbywa się narazie pomyślnie

22 samoloty w Rzymie

W dniu wczorajszym wszyscy zawodnicy, z wyjątkiem pilota włoskiego Tessore, dotarli do Rzymu. Pilot Tessore pozostał w Neapolu, gdyż skutkiem defektu silnika i uszkodzenia podwozia nie mógł brać dalej udziału w locie okrężnym. Został on wycofany z listy zawodników.

Pierwszy wylądował w Rzymie niemiecki pilot Junck na „Messerchmicie" o godz. 11.40. Następnie lądowali: drugi skolei Osterkamp o godz. 11.50, Seidemann o godz. 11.54, Pasewald o godz. 12.06. Włodarkiewicz o godz. 12.36, dwaj włoscy piloci: François i Sanzin równocześnie — o godz. 12.38, Niemcy: Francke i Bayer o godz. 12.40. Płonczyński o godz. 12.41, Hubrich o godz. 12.58, Czech Anderle o godz. 13.08, Bajan o godz. 13.35, Macpherson o godz. 13.36, Balcer o godz. 13.45. Skrzypiński o godz. 13.46, Hirth o godz. 14.06, Buczyński o godz. 14.11. Gedgowd o g. 14.16. Dudziński o godz. 14.25, Ambruz o godz. 14.30.

Pewne zaniepokojenie budziła nieobecność czeskiego pilota, Zacka, jednakże o godz. 17.29 ostatni z czynnych zawodników zawitał i on na lotnisko Littoria.

Z dwóch pilotów, lecących poza konkursem, Niemiec Morzik przenocował w Neapolu, Karpiński, któremu towarzyszy teraz zamiast mechanika Gawędy inż Jerzy Drzewiecki, jeden z konstruktorów [illegible] wraz z bazą pomocy technicznej w Rzymie. Przybył również do Rzymu z Paryża na samolocie „R — 13", pilotowanym przez kpt. Kalinę, drugi współkonstruktor „RWD", inż. Rogalski.

Zawodnicy witani byli bardzo uroczyście na lotnisku Littoria z przedstawicielem władz włoskich, podsekretarzem stanu Valla, oraz prezesem Aeroklubu Jazem na czele. Obecni też byli na lotnisku: polski chargé d'affaires ambasady przy Kwirynale, p. Romer i konsul generalny, p. Mazurkiewicz. Zjawili się też licznie urzędnicy obu naszych ambasad i konsulatów i przedstawiciele polskiej kolonji rzymskiej.

Po uroczystościach powitalnych piloci zajęci byli przeglądaniem silników i płatowców, poczem Aeroklub Italji przyjmował ich wspaniałym obiadem.

Dzisiejszy etap

Dziś 22 zawodników, biorących nadal udział w locie okrężnym, a więc 8 Niemców, 8 Polaków, 3 Czechów, 2 Włochów i 1 Anglik w barwach polskich wystartowali z Rzymu do przedostatniego etapu okrężnego: Rimini — Zagrzeb — Wiedeń — Brno do Pragi.

Etap ten wynosi 1.306 kilometrów. Należy on do trudniejszych. Z Rzymu do Rimini, na odcinku, wynoszącym 230 kilometrów, zawodnicy minęli góry, dochodzące do 1.400 mtr., zbliżając się powoli do Adrjatyku. Opierając się na zdaniu meteorologów, na odcinku tem panowała dzisiaj mglista pogoda o niskim pułapie chmur. Zawodnicy przecięli linją ukośną całą szerokość półwyspu apenińskiego i wszyscy wylądowali

Dalszy lot prowadzi do Zagrzebia w Jugosławji. W linji prostej możnaby przeciąć Adrjatyk, mając tylko 120 klm. drogi. Lecz regulamin lotu okrężnego wydłużył znacznie trasę, nakazując bieg wzdłuż wybrzeży włoskich przez Triest. Po drodze zawodnicy mijają punkt kontrolny Castelfranco Veneto, gdzie zrzucają meldunki, poczem pod kątem prostym zwracają się na wschód, w stronę Zagrzebia. Odcinek ten wynosi 509 klm. Jeszcze przed granicą jugosłowiańską mijają zawodnicy góry Gorycji, wynoszące do 2.000 m. Z Zagrzebia do Wiednia szybują znów nad terenami górzystemi, które stanowią wylot Alp. Potem już płaskowzgórze. Na przestrzeni 6 kilometrów trasa prowadzi nad terytorjum Węgier, niemal nad brzegami jeziora Neusiedel, stanowiącego granicę Austrji i Węgier. Dalej do Wiednia droga nie przedstawia już żadnych trudności. Pozostaje jeszcze krótki, 100-kilometrowy odcinek Wiedeń — Brno, gdzie miną zawodnicy granicę austrjacko - czechosłowacką i w końcu Brno — Praga, również krótki i ładny odcinek drogi.

Dzisiaj w Pradze zawodnicy winni przenocować znowu po sprawdzeniu maszyn i jutro rano rozpoczyna się ostatni etap, którego punktem końcowym jest Warszawa.

Rzym — Rimini

RZYM, 13. 9. (PAT.). — Dziś między godz. 6 i 7 rano lotnicy, biorący udział w locie okrężnym wystartowali z Rzymu.

Samoloty polskie, biorące udział w locie okrężnym startowały dziś rano z lotniska Littorio i pomyślnie wylądowały w Rimini.

Trasę Rzym — Rimini przebyli lotnicy polscy w następującym czasie:

Włodarkiewicz od godz. 6.12 do godz. 7.18, Bajan od godz. 6.21 do g. 7.25, Płonczyński od g. 6.15 do g. 7.23, Macpherson od g. 6.23 do g. 7.33, Balcer od g. 6.25 do g. 7.24, Skrzypiński od g. 6.27 do g. 7,33, Karpiński od g. 6,31 do g. 7.38, Buczyński od g. 6.33 do g. 7.35. Gedgowd od g. 6,35 do godz. 7.38, Dudziński od g. 6.37 do godz. 7.39.

RZYM, 13. 9. (PAT.). Lotnicy polscy, jak również pozostali uczestnicy turnieju, szczęśliwie przebyli Apeniny. Zaznaczyć należy, że doniesienia meteorologiczne z Rimini nie były dziś rano zbyt pomyślne, ponieważ w okolicach San Marino i z nad Rimini sygnalizowano mgły, które jednak w dużej części rozproszyły się po wschodzie słońca. Po krótkim postoju w Rimini samoloty polskie udały się w dalszą drogę w kierunku do Zagrzebia.

RZYM, 13. 9. (PAT.). W Rimini samoloty lądowały w następującej kolejności: Osterkamp o g. 9,05, Francke o g. 9,01, Junck o g. 9.06, Hirth o g. 7,33, Bayer o g. 7,18, Seidemann o g. 9,12, Hubrich o g. 7,22, Pasewald o g. 7,47, Sanzin o g. 7,15. Zacek o g. 9,15, Ambruz o g. 7.47, Anderle o g. 7.22.

W Zagrzebiu

ZAGRZEB, 13. 9. (PAT.). Według dotychczasowych wiadomości z trasy lotu, numer konkursowy 65 Włodarkiewicz lądował w Zagrzebiu o g. 10.19, start o g. 10,55.

ZAGRZEB, 13. 9. (PAT.). Godz. 12.40. Wszystkie samoloty polskie już przyleciały do Zagrzebia i prawie wszystkie wystartowały do Wiednia. Droga z Rzymu do Zagrzebia spowodu przeciwnego wiatru była ciężka. Największą szybkość osiągnął Włodarkiewicz, a mianowicie 205 klm. godz. Pozatem wszyscy inni lotnicy osiągnęli szybkość poniżej 200 klm. Najmniejsza szybkość wynosi 171 klm. (nr. 42 Francois). Średnia szybkość, osiągnięta na drodze Rzym—Zagrzeb wynosi: Dudziński 195 klm., Bajan 198, Gedgowd 172. Buczyński 198, Płonczyński 190, Skrzypiński 201. Hubrich 202, Anderle 198, Seidemann wyleciał z Rimini, ale nie przybył jeszcze do Zagrzebia.

ZAGRZEB, 13. 9. (PAT.). Następujące samoloty odleciały z Zagrzebia: Włodarkiewicz o g. 10,59, Dudziński o g. 11,18, Bayer o g. 11.31. Pasewald o g. 11,38, Gedgowd o g. 11,47, Ambruz o g. 11,48, Anderle o g. 11,49.

ZAGRZEB, 13.9. (tel. wł.). Do g. 15-ej nie wylądowali w Zagrzebiu lotnicy Francke i Junkck. Brak o nich dotąd wiadomości.

W Wiedniu

WIEDEŃ, 13.9. (PAT). Przyleciał pierwszy na lotnisko w Aspern Włodarkiewicz o godz. 12.15.

Lotnika polskiego powitał na lotnisku wicekanclerz ks. Starhemberg w imieniu rządu, wiceburmistrz miasta Wiednia Lahr, członkowie Aeroklubu austrjackiego z arcyksięciem Antonim Habsburgiem i ks. Kinskym na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, polski chargé d'affaires Gawroński, radca Lalicki, urzędnicy poselstwa i konsulatu.

Według słów Włodarkiewicza, droga z Rzymu do Zagrzebia była ciężka, natomiast z Zagrzebia do Wiednia bardzo dobra.

Imieniem gminy wiedeńskiej wręczył Włodarkiewiczowi wiceburmistrz Lahr upominek srebrny.

Włodarkiewicz odleciał do Pragi o godz. 12.40, w tym samym czasie przybył drugi polski samolot Dudzińskiego. Trzeci przybył na lotnisko w Aspern Osterkamp o godz. 12.51.

W Brnie

BRNO, 13.9. (PAT). Pierwszy wylądował w Brnie Włodarkiewicz o godz. 13.10, drugi Dudziński o 13.25, trzeci Osterkamp o 13.40, czwarty Pasewald o 13.45.

Włodarkiewicz wystartował z Berna o godz. 13.22, Zacek wystartował z Berna o godz. 13.38, Anderle o g. 13.39, Osterkamp — 13.45, Bayer — 13.45, Pasewald— 13.57, Ambruz — 14.01. Płonczyński o g. 14.52.

Włodarkiewicz i Dudziński w Pradze

PRAGA, 13.9. (PAT). Pierwszy wylądował w Pradze Włodarkiewicz o godz. 14.10, drugim był Dudziński o g. 14.21.

Na lotnisku zjawili się: poseł R. P. Grzybowski, poseł niemiecki Koch, liczni dziennikarze i bardzo wiele publiczności.

PRAGA, 13.9. (tel. wł.). O g. 14.35 wylądował w Pradze Bayer, o g. 14.43 — Posewald, o g. 14.48 — Ambruz, o g. 14.53 — Gedgowd. Jest zatem już w Pradze 6-ciu zawodników.

PRAGA, 13. 9. (Tel. wł.). O g. 15.58 wylądował w Pradze Bajan.

Grzeszczyk leci

Dowiedujemy się, że pilot Grzeszczyk po forsownej reparacji samolotu, która trwała bez przerwy trzy dni i trzy noce, wystartował już z Sidi bel Abbes i szlakiem zawodników podąża do kraju.

Punktacja

Wobec nienadejścia dotąd do Warszawy dokładnych meldunków o czasie startów i lądowań na lotniskach włoskich, nie jesteśmy dziś w możności podać naszych stałych tabelek, zawierających czas przelotu poszczególnych odcinków w minutach i hipotetycznej punktacji.

Tabelki te podamy po nadejściu meldunków jutro, dziś zaś na stronie trzeciej zamieszczamy tabelkę strat i zysków na czasie poszczególnych zawodników od Warszawy do Tunisu.

Z fragmentarycznych meldunków o czasie przelotów, jakie posiadamy, można już jednak wyciągnąć wniosek, że Bajan nadal utrzymuje się na pierwszem miejscu i poprawił nawet swą punktację, na drugiem miejscu idzie nadal Płonczyński z tą samą punktacją, na trzeciem miejscu utrzymuje się Ambruz z dotychczasową punktacją.

Piloci niemieccy nadrabiają stracony czas i prawdopodobnie bardzo znacznie poprawili swą punktację.

Tajemnica odcinka

Paryż—Bordeaux

Najbardziej tajemniczy odcinek lotu stanowił dotąd odcinek Paryż—Bordeaux. Niemal wszyscy zawodnicy lecieli tu bardzo długo, a niektórzy z nich potrzebowali na przebycie tej trasy przeszło 5 godzin. Strata czasu na tym odcinku daje się obecnie wszystkim zawodnikom we znaki.

Jak się obecnie okazuje, na odcinku tym panowały fatalne warunki atmosferyczne. Nisko leżąca mgła zmusiła większość lotników do przymusowych lądowań. Już na tem samem wielu z nich potraciło czas, gdyż musieli po kilkadziesiąt minut czekać na rozpogodzenia się.

Nie dość jednak na tem.

Żandarmerja francuska, która widocznie nie dostała od władz zwierzchnich zawiadomienia, że na trasie tej przelatywać będą uczestnicy Challenge'u, kilku spośród lotników, którzy przymusowo lądowali — aresztowała.

Przydarzyło się to polskiemu pilotowi Skrzypińskiemu, który lądował przymusowo koło miejscowości Bayonne w departamencie Gironde. Żandarmerja przetrzymała go przez dwie godziny, aż dostała odpowiednie instrukcje z Bordeaux. Aresztowanie zostało dokonane pod zarzutem uprawiania kontrabandy.

Ten sam los spotkał również kilku lotników niemieckich, a mianowicie: Morzika, Osterkampa i Hubricha. Morzika przetrzymała żandarmerja przez sześć godzin. Dugi raz, gdy Morzik przymusowo lądował w Algierze, został również aresztowany i dopiero wskutek interwencji zwolniony.

Jutro — w Warszawie!

Ostatni etap rajdu

Jutro rozpoczyna się w godzinach rannych start do ostatniego już odcinka lotu okrężnego, który prowadzić będzie z Pragi przez Katowice, Lwów, Lidę, Wilno do Warszawy. Odcinek ten wynosi 1.613 kilometrów. Wobec tego już poczynając od godz. 4-ej popołudniu można się spodziewać pierwszych zawodników na lotnisku mokotowskiem.

Sądząc z tempa, w jakiem pędzi polski „pożeracz kilometrów" Włodarkiewicz, który, wyleciawszy z Rzymu dziś o godz. 6.35 zrana, mając za sobą lądowania w Rimini i Zagrzebiu, już o godz. 12.15 wylądował w Wiedniu, należy przypuszczać, że i na warszawskiem lotnisku będzie pierwszą jaskółką, zwiastującą zakończenie lotu okrężnego.

Odcinek pierwszy jutrzejszego etapu, Praga — Katowice, wynosi 321 klm. Zawodnicy przekroczą trzykrotnie granice Rzeszy Niemieckiej i przelatywać będą nad linją granic niemieckiej i polskiej od strony Gliwic, Bytomia i Królewskiej Huty.

Drugi odcinek etapu stanowić będzie szlak Katowice — Lwów, wynoszący 353 kilometry. Zawodnicy nie przelatują nad Krakowem, który zostaje nieco z boku, mijając w niewielkiej odległości Bochnię i Tarnów, Rzeszów i Jarosław. Przekroczą widły rzek Wisły i Sanu i wijący się wśród nich Dunajec. Wylądują na lotnisku w Skniłowie, pod Lwowem.

Lwów — Wilno stanowi najtrudniejszy odcinek jutrzejszej trasy, liczący 547 kilometrów. Na odcinku tym muszą zrzucić meldunki na punkcie kontrolnym w Lidzie. Mijać oni będą Sokal, Włodzimierz Wołyński i pozostawiając po prawej stronie Kowel, przelecą w odległości 1 kilometra od Berezy Kartuzkiej. W Wilnie lądować będą na Porubanku.

Wreszcie ostatni etap Wilno — Warszawa. Należy on do łatwych. Trasa prowadzi z Wilna wzdłuż granicy litewskiej ponad torem kolejowym do Grodna. Zawodnicy lecieć będą czas dłuższy nad zbitym gąszczem lasów ponad Niemnem. Wreszcie Grodno, ostatni punkt kontrolny, gdzie będą zrzucone meldunki, potem od strony Radzymina i Wołomina, upragniona zapewne przez wszystkich zawodników Warszawa.

Na tem się zakończy rajd zawodników, lecz nie jest to koniec Challenge'u. Dopiero w niedzielę, dnia 16 b. m., w godzinach popołudniowych los rozstrzygnie, komu przypadnie zaszczytny tytuł zwycięzcy. Zadecyduje o tem ostatnia próba maksymalnej szybkości, czyli t. zw. wyścig na trasie trójkątnej, długości 2?7 kilometrów, tym samym szlakiem, którym prowadziła próba spalenia paliwa. Początek i koniec trasy znajdować się będzie przed trybunami na lotnisku Mokotów. Toteż cała publiczność będzie przeżywała ostatnie emocje przed ogłoszeniem rezultatów.

Przypominamy, że punktacja za szybkość maksymalną zaczyna się od 210 kilometrów na godzinę i każdy następny kilometr szybkości przynosi 1 punkt. Punktacja jest nieograniczona, co znaczy, że ilość przyznanych punktów zależy wyłącznie od osiągniętej cyfry szybkości.

Bilety

Na ostatni dzień zawodów, emocjonującą próbę szybkości maksymalnej i ogłoszenie definitywne wyników, wybiera się niemal cała Warszawa. Otóż w interesie publiczności przypominamy, że można się już zaopatrywać w bilety wstępu w biurze „Icar" oraz w biurach podróży „Orbisu". Miejsca w loży kosztować będą 15 zł., na trybuny A, B, C, D — 10 zł., na trybuny E, F, G — 6 zł. Miejsca stojące po 1 zł. 50 gr.

Wspólny front
Litwy, Łotwy i Estonji

GENEWA, 13. 9. — Pakt litewsko - łotewsko - estoński, podpisany został w Genewie, a podpicanie miało charakter uroczysty. Ministrowie Litwy, Łotwy i Estonji wyrażają przekonanie, że polityka ich krajów, która dotąd miała zbliżone tendencje, odtąd będzie jeszcze bardziej wspólna i bardziej jednolita.

Państwa, związane paktem bałtyckim godzą się bez zastrzeżeń na pakt wschodni, zaś przystąpienie Sowietów do Ligi, w związku z ich dużym wpływem na politykę państw bałtyckich, będzie miało dalsze konsekwencje.

GENEWA, 12. 9. (PAT.).—Dziś wieczorem podpisany tu został traktat porozumienia i przyjaźni pomiędzy Estonją, Łotwą i Litwą. Traktat podpisali: estoński minister Spraw Zagr., Seljama, sekretarz jeneralny łotewskiego M. S. Z., Munters i minister Spraw Zagranicznych Litwy Lozoraitis.

Wstęp do traktatu daje wyraz dobrej woli rozwinięcia współpracy pomiędzy trzema krajami, przyczynienia się do bliższego porozumienia państw bałtyckich i do utrzymania pokoju, jak również skoordynowania polityki zagranicznej w duchu zasad paktu Ligi Narodów.

Traktat ma brzmienie następujące:

Art. 1. Celem skoordynowania swoich wysiłków trzy rządy zobowiązują się porozumiewać w kwestjach polityki zagranicznej o wspólnem znaczeniu, by udzielać sobie nawzajem pomocy politycznej i dyplomatycznej w swoich stosunkach międzynarodowych.

Art. 2. W tym celu wysokie układające się strony postanowiły odbywać perjodyczne konferencje ministrów Spraw Zagranicznych 3-ch krajów, które będą miały miejsce regularnie 2 razy do roku kolejno na terytorjum każdego z trzech państw.

Na żądanie jednej ze stron i za wspólną zgodą, będzie mogła mieć miejsce w jednym z trzech krajów, lub poza ich terytorjum, konferencja nadzwyczajna.

Konferencja będzie obradować pod przewodnictwem ministra Spraw Zagr. kraju, na którego terytorjum się odbywa. Jeśli się odbywa poza terytorjum trzech państw, przewodniczyć będzie minister Spraw Zagranicznych kraju, na którego terytorjum miała miejsce ostatnia konferencja.

Urzędujący przewodniczący dbać będzie o wykonanie decyzyj, powziętych przez konferencję, której przewodniczy i w razie konieczności będzie miał za zadanie czuwać nad wykonaniem tych decyzyj w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Perjodyczne konferencje ministrów Spraw Zagranicznych Estonji i Łotwy, przewidziane w art. 1 i 2 traktatu pomiędzy Łotwą i Estonją dla zorganizowania sojuszu, podpisanego w Rydze dnia 17 lutego 1934 r., będą w czasie trwania niniejszego traktatu zastąpione przez wyżej wymienione konferencje.

Art. 3. Wysokie układają się strony uznają istnienie problematów specyficznych, które mogłyby uczynić trudnem zajęcie w stosunku do nich uzgodnionego stanowiska. Postanawiają one, że problemy te stanowią wyjątek od zobowiązań, ustalonych w art. 1.

Art. 4. Wysokie układające się strony będą się starały likwidować ugodowo i w duchu sprawiedliwości i słuszności wszelkie kwestje, które mogłyby przeciwstawić ich interesy jedne drugim i to w możliwie najszybszych terminach. Postanawiają one prowadzić pomiędzy sobą rokowania o układy, które mogą się wydawać użytecznemi dla osiągnięcia tego celu.

Art. 5. Trzy rządy udzielą instrukcyj swoim reprezentantom dyplomatycznym i komisarzom za granicą oraz swym delegatom na konferencję międzynarodową, celem ustalenia odpowiednich kontaktów.

Art. 6. Wszystkie układające się strony zabowiązują się komunikować sobie nawzajem teksty traktatów, zawartych przez jedno z nich z jednem lub kilkoma innemi państwami.

Art. 7. Niniejszy traktat otwarty jest dla państw trzecich, których przystąpienie może nastąpić jedynie za wspólną zgodą wysokich układających się stron.

Art. 8. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany, wejdzie on w życie natychmiast po złożeniu ratyfikacyj, co nastąpi w Rydze.

Art. 9. Niniejszy traktat będzie obowiązywał z ciągu lat 10. Jeśli traktat nie będzie wypowiedziany przez jedną z wysokich układających się stron na rok przed wygaśnięciem tego terminu, zostanie automatycznie przedłużony i wygaśnie w rok po wypowiedzeniu przez jedną ze stron.

Jednocześnie z traktatem podpisana została deklaracja, w której trzej ministrowie stwierdzają, że ich rządy będą czuwać nad rozpowszechnieniem w swoich krajach ducha solidarności, porozumienia i przyjaźni trzech narodów i zobowiązują się powziąć odpowiednie zarządzenia.

Dyplomatyczne śniadanie

GENEWA, 13. 9. (PAT.). — Minister Beck podejmował śniadaniem delegatów państw bałtyckich. W śniadaniu wzięli udział minister Spraw Zagranicznych Estonji, Seljama, sekretarz generalny łotewskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, Munters, oraz stali delegaci przy Lidze Narodów Finlandji Holsky, Łotwy Felmans, Estonji Smit i Polski min. Raczyński.

Kompromitacja czy zarobek?
Co wybierze Warszawa wobec finału Challenge'u

Dopiero dzisiaj wychodzą najaw różne pomysły naszych wielkich organizatorów, którzy przedsiębiorąc taką wielką imprezę, jak mecz Polska — Niemcy, nie pomyśleli o tem, że na ten mecz zjadą tłumy ludzi. Te tłumy muszą się gdzieś podziać, jeść i spać.

Jeden z naszych Czytelników opowiada fakt następujący:

Dla przybyłych z Górnego Śląska były przygotowane noclegi w jakiejś szkole, czy innym gmachu państwowym na Łazienkowskiej ulicy. Znaleźć nocleg dla trzech tysięcy ludzi — nie jest sprawą łatwą, więc skoro organizatorzy meczu zdobyli się na coś takiego, mogli się zdobyć również na informatora, któryby stał na Dworcu Głównym i zawiadamiał Górnoślązaków, gdzie mają noclegu szukać. A tymczasem goście z Górnego Śląska przyjeżdżali na Dworzec Główny, zaczepiali policję, przechodniów i, nie mogąc się dopytać o swój obiecany nocleg — szli do hoteli, jeśli kogo było stać, lub szukali znajomych.

Tego rodzaju niedomagania organizacyjne są chorobą zbyt nagminną, aby można było zlekceważyć je w obliczu nieustającego szeregu zjazdów i kongresów, przesuwających się przez Warszawę w roku bieżącym. Zbyt mocno skompromitowaliśmy się w czasie Zjazdu Polaków z Zagranicy, Kongresu Geografów i Zjazdu Przeciwgruźliczego, żeby machnąć ręką i powiedzieć przysłowiowe: „Nie za nas się zaczęło, nie za nas się skończy".

Mamy przed sobą Challenge, a raczej jego zakończenie, które zgromadzi tysiące ludzi z prowincji i z zagranicy. Z samych Niemiec zapowiedziano przyjazd 5.000 widzów, t. zn. tyle wykupiono biletów trybunowych na finał Challenge'u. Mamy przed sobą Zjazd Slawistów i tyle innych nieprzewidzianych nawet imprez czy sportowych, czy też intelektualnych. Przecież to są okazje ogromnych nieraz zarobków. Przyjezdni chcą jeść, spać, mieszkać i mają prawo żądać tego bardzo kategorycznie, bo... płacą.

Streszczając: Zorganizowanie porządnej obsługi informacyjnej dla cudzoziemców, przybywających na Challenge — to zarobek. Pozostawienie przybyłych na łasce przypadkowych przechodniów — to kompromitacja.

A suma, jaką trzebaby zainwestować w urządzenie tej obsługi dla cudzoziemców, jest śmiesznie niska w porównaniu z sumą, którą Warszawa może zarobić. Bo chodziłoby tylko o jednego człowieka, któryby stanął na Dworcu Głównym w miejscu widocznem i znając języki obce informował: „Niemcy nocują tu, Francuzi tam. Włosi jeszcze gdzieindziej. Jeść można dostać tu, tu i tu". Dla wygody szukających takiego informatora możnaby ulokować przy jakimś stoliku, nad stolikiem plakat, głoszący we francuskim, niemieckim i angielskim, że tu udziela się informacyj przybywającym na Challenge.

Takie refleksje cisną się do głowy a propos naszych dotychczasowych wyczynów organizacyjnych. Można zarobić, lub... skompromitować się jeszcze raz...

Nie będzie „zaszczytnego wyjątku"
Sowiety wejdą do Ligi Narodów
ale bez specjalnej procedury przyjęcia

GENEWA 13.9. — W sprawie przyjęcia Sowietów do Ligi zaszły nowe, niespodziewane dotąd komplikacje. Delegaci 26 państw, które są członkami Ligi, zażądały przy przyjęciu Rosji stosowania normalnej procedury w szóstej komisji Ligi i stanowczo wypowiedziały się przeciwko czynieniu jakichkolwiek wyjątków dla Rosji i ostentacyjnego jej przyjęcia. Państwa te żądają, by Litwinow sam zgłosił kandydaturę Sowietów, a nie by specjalnie Sowiety były zapraszane. Tymczasem Litwinow odrzucił zakomunikowaną mu procedurę zaproszeniową i tekst opracowany przez Benesza i komisję, oraz zastrzegł sobie czas na skomunikowanie się z Moskwą i otrzymanie od niej instrukcji. Okazuje się dobitnie, że tranzakcji sowieckiej nie uda się załatwić w ten sposób, w jaki próbowała to przeforsować Francja.

NOWE ZASTRZEŻENIA

LONDYN, 13. 9. — Między Francją a Wielką Brytanją doszło do różnicy poglądów na kwestję ujęcia zaproszenia Sowietów. Trudności, jakie wyłaniają się w związku z przyjęciem formuły zaproszeniowej, powodują, że wysuwane są coraz nowe zastrzeżenia. Jednocześnie nadchodzą wiadomości, jakoby rząd sowiecki pragnął uzupełnienia i rozszerzenia przedłożonego mu uprzednio projektu formuły zaproszenia.

Prasa sowiecka oraz koła oficjalne powstrzymują się od jakichkolwiek komentarzy i uwag w sprawie wstąpienia Sowietów do Ligi.

AUSTRJA CHCE SŁUŻYĆ IDEAŁOM LIGI

GENEWA, 13.9. Na wczorajszem zgromadzeniu Ligi, delegat Szwajcarji Motta uczcił pamięć kanclerza Dollfussa, następnie zabrał głos Schuschnigg, który zaznaczył, że Austrja, jako państwo niepodległe, musi istnieć i to nietylko we własnym interesie. Kanclerz nakreślił trudności gospodarcze Austrji oraz omówił jej politykę wewnętrzną. Stwierdził następnie, że obecny rząd austrjacki chce iść po drodze wytkniętej przez kanclerza Dollfussa, gdyż tylko ta droga może dać istotne korzyści Austrji i pokojowi. Austrja chce służyć tym ideałom, które przyświecają Lidze Narodów.

BEZ PODEJRZEŃ I NIEUFNOŚCI

GENEWA, 13.9. Ostatnim mówcą wczorajszego zgromadzenia był premjer Irlandji, de Valera, który przemówienie swe poświęcił sprawie przystąpienia Sowietów do Ligi. Premjer irlandzki stwierdził, że kwestja przyjęcia ZSRR wysuwa się na czoło prac Ligi. Siłą faktu muszą trwać rozmowy i muszą być uzgadniane stanowiska. Nie może jednak wytwarzać się atmosfera podejrzeń i nieufności. Istnieje granica, na której należy się zatrzymać.

Zdaniem de Valery — Sowiety i Liga ustosunkowane są wobec siebie przyjaźnie. W zgromadzeniu Ligi istnieje konieczna do przyjęcia większość, a ZSRR pragnie przystąpienia do Ligi. Rosja nie chce jednak ze względu na swój prestige polityczny narazić się na nieprzewidzianą trudność lub nawet na odrzucenie, gdyby warunki dziś istniejące uległy zmianie.

De Valera uważa, że sprawę należy postawić szczerze. Trzeba zrozumieć, że istnieją delegacje państw, które przeciwne są przyjęciu Sowietów. Trzeba zdecydować się na uchwałę większości, gdyż większość nie będzie stanowiła nic takiego, coby mogło urażać Sowiety lub je poniżać. Premjer stwierdził, że wszyscy, którzy pragną potęgi Ligi, zdają sobie dokładnie sprawę, że Sowiety winny znajdować się w Lidze. Natomiast ani w interesie Ligi, ani w interesie Sowietów nie leży szukanie jakiejkolwik specjalnej metody dla przyjęcia tego państwa.

Jeszcze jedno
gniazdo komunizmu zlikwidowane
Wyrzucony z Niemiec — zatruwa Polskę

Skomunizowane męty żydowskie, wydalone z Niemiec, doznawszy w Polsce gościnnego przyjęcia, zagospodarowały się u nas na dobre. Dopiero ujawnione skandale komunistyczne zwracają czasami uwagę na te niebezpieczne elementy.

W tych dniach policja polityczna zlikwidowała w Łodzi doskonale zorganizowaną jaczejkę komunistyczną, na której czele stał uciekinier z Niemiec, Zender Zelwer, brat właściciela „polsko-amerykańskiej" fabryki bielizny „PAW", której polskość, zarówno jak amerykańskość sprowadzała się jedynie do nazwy.

Zelwer w swojem mieszkaniu przy ul. Żeromskiego 54 założył sztab grupy K. P. P., którą początkowo miał zamiar prowadzić pod płaszczykiem stowarzyszenia emigrantów z Niemiec. Władze jednak stowarzyszenia nie zalegalizowały, wobec czego rewolucyjny Zelwer poprzestał na działalności konspiracyjnej.

Dla prowadzonej przez siebie akcji wywrotowej pozyskał, prócz grupy żydowskich uchodźców, niektóre córki bogatych fabrykantów łódzkich, jak np. 20-letnią Esterę Seidenwurm i 22-letnią Helenę Krauze.

Działalność jaczejki nie dała się jednak utrzymać w tajemnicy. Przedwczoraj przeprowadzono w mieszkaniu Zelwera rewizję, która dostarczyła ogromnie obciążających dowodów.

Zendera Zelwera oraz jego najbliższe współpracowniczki aresztowano Dochodzenie sądowo-śledcze w toku.

Niepotrzebna sprawa
o kradzież pnia wartości... 12 gr.

CHOJNICE, 13.9 (tel. wł.). Na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Chojnicach zasiadł 89-letni Wojciech Szmidt, mieszkaniec Nadolnej Karczmy, oskarżony o kradzież drzewa z placu państwowego. Oskarżony wyjaśnił na rozprawie, że przechodząc przez las państwowy, podniósł pień, leżący przy drodze. Idąc dalej, Szmidt napotkał podleśniczego państwowego, który mu pień odebrał. Wkrótce potem Szmidt otrzymał z nadleśnictwa mandat karny w wysokości 32 zł. za kradzież pni drugiej klasy. Szmidt wniósł odwołanie i w dniu wczorajszym odbyła się sprawa odwoławcza. Należy zaznaczyć, że na rozprawę do Chojnic staruszek przybył ze swego mieszkania, odległego o 25 km., pieszo.

Podczas rozprawy okazało się, że zabrany z lasu pień jest wartości 12 groszy, przeto Skarb Państwa straty nie poniósł. Sąd skazał Szmidta na 6 złotych grzywny i zwrot opłat sądowych. Po skończonej rozprawie staruszek wyruszył pieszo w 25-kilometrową podróż do domu.

Po wygranej 100.000
awantura między wspólnikami

KATOWICE, 13.9 (tel. wł.). W jednej z kolektur katowickich na los Nr. 8589 padła wygrana 100.000 zł. Szczęśliwym posiadaczem ćwiartki okazał się niejaki Józef Pasierbski, pomocnik ślusarski, mieszkający w Gostyniu pod Mikułowem. Inne ćwiartki tego losu nabyły trzy osoby z Sosnowca, sami żydzi. M. in. jedną ćwiartkę nabył szewc Horowitz z Sosnowca. Okazało się, że szewc grał na spółkę ze swym sąsiadem, przeto obaj zgłosili się po wypłatę wygranej sumy. W kolekturze wybuchła awantura między posiadaczami poszczególnych ćwiartek, wobec czego kolektura postanowiła wstrzymać się z wypłatą wygranej sumy, aż powaśnieni pogodzą się. Powaśnieni udali się do miejscowego rabina, który ma ich pogodzić.

Cudem ocaleni
Lokomotywa miażdży samochód

POZNAŃ, 13.9. Pod Grabowem zdarzył się wypadek samochodowy, który tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie zakończył się śmiercią pasażerów. Samochód p. Ratajczaka z Kępna, wiozący pasażerów, zatrzymał się przed zamkniętą zaporą pod Grabowem. Ponieważ pociąg, kursujący na linji Grabów—Ostrzeszów, znajdował się jeszcze daleko, przeto szofer postanowił przejechać przez tor, prosząc uprzednio zwrotniczego Janickiego, aby zaporę otworzył. Gdy Janicki spełnił prośbę, samochód ruszył naprzód i znalazłszy się na torze, stanął spowodu jakiegoś defektu. W tej chwili nadjechał pociąg. Pasażerowie jednak zdołali z samochodu wyskoczyć. Maszynista parowozu, ujrzawszy samochód na torze, silnie zahamował, jednak lokomotywa zderzyła się z samochodem, wskutek czego auto zostało doszczętnie zniszczone.

Tajemnica wystawnego życia
dyrektora banku

WILNO, 13.9. (tel. wł.). Przed wileńskim Sądem Okręgowym stanął dyrektor Banku Spółdzielczego „Rola" w Nowej Wilejce, Aleksander Kwaśniak. Kwaśniak ostatniemi czasy zwrócił uwagę na siebie wystawnym trybem życia. Przeprowadzona jednak rewizja nie znalazła żadnych usterek w bilansie. Dopiero w r. 1933 skrupulatne badania ustaliły, że zarówno bilans, jak i sprawozdanie, zostały sfalszowane, wobec czego Kwaśniak zwrócił się do sędziego śledczego, oświadczajac, że przywłaszczył sobie przeszło 40.000 zł. w gotówce, w papierach wartościowych oraz biżuterji.

Na ławie oskarżonych, prócz Kwaśniaka, zasiadł jego pomocnik Staszkiewicz, pracujący jako księgowy w tym banku. Rozprawa trwa.

Manifestacja pieśni polskiej
na Śląsku Opolskim

ZABRZE, 13.9. (tel. wł.). W Zabrzu na Śląsku Opolskim w ubiegłą niedzielę odbył się zjazd chórów polskich okręgu przemysłowego na Śląsku Opolskim. Przygotowania do urządzenia tego zjazdu trwały od dwóch lat, wskutek czego sam zjazd wypadł wspaniale. Zjazd odbył się w sali kasyna huty „Donnersmark" w Zabrzu. Obecnych było około 800 śpiewaków i śpiewaczek oraz przeszło 1.000 gości. Ze Śląska Opolskiego brało udział w zjeździe 11 chórów, ze Śląska polskiego tylko dwa chóry.

Zjazd ten był wspaniałą manifestacją polskiej pieśni na Śląsku Opolskim i dowiódł, że związki śpiewacze, mimo stawianych trudności przez Niemców, rozwijają się pomyślnie, zachowując kult dla polskiej pieśni.

13.IX.1934

Maleńka Ententa
lecz nie bez wartości

Wczoraj, w Genewie, ministrowie spr. zagr. Estonji, Łotwy i Litwy, pp. Seljamaa, Munters i Lozovaitis, podpisali ustalony i wstępnemi podpisami już zaopatrzony w Rydze 29. VIII. 34, układ stałej współpracy trzech małych państw bałtyckich.

Jeśli podobny układ trzech państw środkowo-wschodnio-europejskich, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, nazwał się Małą Ententą, bardzo skromnie, bo liczba ludności tych trzech państw dosięga już 50 milj. na obszarze blisko 700 tys. km. kw., ten zespół nadbałtycki wypadłoby nazwać chyba Maleńką Ententą, gdyż Estonja, Łotwa i Litwa mają razem 5½ milj. ludności na obszarze 160 tys. km. kw.

Jak i dlaczego teraz właśnie powstał ten układ?

Potrzebę bliższego przygarnięcia się do dwu sąsiadów północnych odczuła ostatnio przedewszystkiem Litwa. Oba tamte państwa, Estonja i Łotwa, już wcześniej związały się sojuszem z 17. II. 34. Natomiast Litwa, która do roku 1933 czuła się mocna oparciem o Niemcy, a mało dbała wobec tego o mniejsze przyjaźnie, co jej nawet za złe brano w Rydze i w Tallinie, poczuła się nieswojo dopiero po nastaniu od 30. I. 33 Trzeciej Rzeszy Hitler'a, w obawach nietylko o Kłajpedę lecz o niepodległość wogóle, które skłoniły ją do szukania podpareć najbliższych. Wysunęła tedy myśl związku lub współpracy trzech państw w memorjale Kowna z 25. IV. 34 do Rygi i do Tallina, po którym odbył się pierwszy zjazd ministrów w Kownie od 7-go do 9-go lipca r. b. i następny w Rydze 29-go sierpnia r. b., gdzie już stanęło porozumienie, przypieczętowane ostatecznie w Genewie 12-go wrzenia r. b. Litwa może widzieć w tem dla siebie un petit succès: naszą myśl przyjęto, a Estonja i Łotwa mogą sobie powiedzieć i mówią: przyszła koza do woza.

Układ ustanawia zbliżenie wcale ścisłe. Ustala porozumiewanie się we wszystkich sprawach wspólnego znaczenia (art. 1), zapewnia stałość przez dwa zjazdy zwyczajne rocznie i możność nadzwyczajnych dodatkowo (art. 2), przewiduje instrukcje w duchu współpracy do przedstawicieli na placówkach dyplomatycznych i na naradach międzynarodowych (art. 5), uchyla tajność nazewnątrz przez obowiązek podawania do wiadomości wszelkich umów z innemi państwami (art. 6), trwa dziesięć lat i przedłuża się samorzutnie w razie niewypowiedzenia na rok naprzód (art. 9), co składa się razem na całość dość zwartą. Już samo postanowienie in fine art. 2-go, że przewidziane zjazdy trzech państw wchłaniają poprzednio zamierzone narady we dwójkę z mocy sojuszu estońsko-łotewskiego, znamionuje ścisłość zbliżenia.

Jednem słowem, Maleńka Ententa nad Bałtykiem przybiera styczność nie odrazu tak zacieśnioną jak w ostatniem ujęciu z 16. II. 33 paktu Małej Ententy nad Dunajem, ale nie mniejszą niż w poprzedniem ujęciu tamtego porozumienia.

Osobnem zastrzeżeniem art. 3-go wyjęto ze współdziałania t. zw. problematy specyficzne. Także w urzędowych objanieniach układu nie tajono, że dotyczy to odrębnego stanowiska Litwy w sprawie Wileńszczyzny, od którego Estonja i Łotwa w ten sposób roztropnie się odgradzają. To, że nie odnosi się to także do trudności Litwy w sprawach Kłajpedy, podkreśla tylko słusznie, że sprawa Kłajpedy jest w prawie międzynarodowem ostatecznie załatwiona na rzecz Litwy, a sprawa Wileńszczyzny także ostatecznie przeciw Litwie.

Były gadki w świecie, nie bez uzasadnienia w zdarzeniach, że Polska, t. j. urzędowe kierownictwo jej polityki zagranicznej, starała się odwieść Estonję i Łotwę od tego paktu we trójkę z Litwą. Dlatego bąka się dzisiaj o porażce Polski i zapewne lepiej było nie stwarzać pozorów potemu. Ostatecznie jednak wyraźnie unikano w tym małym pakcie bałkańskiem ostrza przeciw Polsce. Wczorajsze południowe śniadanie polsko-łotewsko-estońsko-finlandzkie u p. min. Becka w Genewie, przed wieczornem podpisaniem paktu między Estonją, Łotwą i Litwą, wprowadzało w nastrój smugi pogody, przedłużone na południe ku Polsce i na północ ku Finlandji.

Porozumienie trzech małych Państw Bałtyckich nie jest kresem ich starań o zabezpieczenie niepodległości. Półurzędowe doniesienie polskie z Genewy stwierdzało wczoraj, z niewczesnem zadowoleniem, że w układzie niema wzmianki o zamierzonym pakcie wschodnim. Niema, bo i być nie mogło, gdyż układ nie może zawierać takich wzmianek. Ale wiadomo, że trzy te państwa w urzędowych oświadczeniach w Moskwie z 29. VII. 34 stwierdziły, że pragną paktu wschodniego, rozumiejąc dobrze, iż szersza budowa bezpieczeństwa jest dla nich niezbędną. Z tem trzeba liczyć się trzeźwo i raczej pomagać niż przeszkadzać przedsięwzięciom koniecznym dla bezpieczeństwa i pokoju na wschodzie.

St. St.

Na ostatnich odcinkach lotu
Jak wyglądają szanse?
Dotychczasowe zyski i straty tempa

Otrzymaliśmy od dwóch czytelników listy, krytykujące nasz sposób obliczania punktacji za chyżość w locie okrężnym, twierdzące, że punktacja maksymalna wynosi tu 180 a nie 720 punktów. Podobna informacja pojawiła się nawet w jednym z dzisiejszych dzienników porannych. Jest to zaś bardzo gruba pomyłka, widocznie oparta na jakichś błędnych uwagach, zawartych w drukowanych programach Challenge'u, co do których już nas dochodziły skargi, że pełne są pomyłek. Wedle przepisów, zawartych w oficjalnych instrukcjach Challenge'owych, a więc w Regulaminie szczegółowym, w Uzupełnieniu do regulaminu szczegółowego i w Instrukcji szczegółowej, sprawa przedstawia się jak następuje:

Samoloty będą eliminowane (Regulamin szczegółowy, § 67), jeżeli ich szybkość średnia wynosić będzie poniżej 135 kilometro - godzin. Za szybkość 135 — 140 km/godz. otrzymuje się 0 punktów, za szybkość 140 — 190 km. po 12 punktów za każdy kilometr, czyli razem 600 p., za szybkość 190 — 200 po 8 punktów za kilometr, a za szybkość 200 — 210 km. po 4 punkty za kilometr, czyli, że w sumie można uzyskać maksymalnie 720 punktów. Powyżej 210 km/godz. punktacja się kończy. Punkty przyznawane będą za szybkość mierzoną z dokładnością do 0,01 km/godz. (z zaokrągleniem wgórę — zob. Instrukcja) i następnie będą zaokrąglane wgórę do pełnego punktu.

Niezależnie od tego otrzymują zawodnicy 160 punktów za regularność, o ile żadnej nocy w czasie lotu nie spędzili poza lotniskiem (tj. nie mieli lądowań przymusowych, które im przeszkodziły dotrzeć przed nocą do lotniska), tak, że w sumie maksymalna punktacja za rajd wynosi 880 punktów.

Tyle co do wyjaśnienia. Znajdą w niem czytelnicy wytłumaczenie, dlaczego w tabelach naszych nie zadowalamy się podawaniem chyżości w pełnych kilometrach, ale podajemy także ich setne części: dla punktacji bowiem jest to moment bardzo istotny.

Dla ułatwienia orjentacji, jak rozwija się rajd, a w szczególności, jakim zmianom ulegają szanse zawodników w związku z uzyskaną chyżością i przypadającą za nią punktację, podajemy tabelę, w której dla pięciu głównych etapów lotu dotychczasowego (t. j. tego, o którym mamy już pełne wiadomości cyfrowe) oznaczamy przy każdym zawodniku, ile wynosił zysk jego względnie strata na czasie w stosunku do maksymalnej chyżości przewidzianej w punktacji (t. j. 210 km.).

Widać z niej, jak szalenie zaważył na całym rajdzie dzień sobotni. Do Paryża dwie trzecie zawodników miało zysk na czasie, na etapach zaś z Paryża do Madrytu stracili wszyscy i to przeważnie bardzo wiele. Pireneje osłabiły stosunkowo niewiele tempo lotu, natomiast katastrofalną okazała się mgła podczas lotu z Paryża do Bordeaux, wskutek której wszyscy lotnicy odbywający ten etap w sobotę przedpołudniem mieli chyżość mniej więcej o połowę mniejszą od maksymalnej i potracili średnio po dwie i pół godziny (w niektórych wypadkach nawet ponad 5 godzin). Jedynie lecący popołudniu tegoż dnia Bayer i Pasewald mieli straty niewielkie, a ponad 210 km. uzyskał na tym etapie jeden tylko Płonczyński.

W rezultacie tego okazał się już odrazu taki spadek średniej chyżości, licząc od Warszawy, u ogromnej większości zawodników, że tylko Płonczyński i Włodarkiewicz mieli w Madrycie bilans dodatni. Na etapach więc afrykańskich rozpoczął się przybierający w tempie wyścig, mający na celu odrobienie poniesionych strat czasu Pierwszy odrobił swoje straty Ambruz, po nim zbliżają się do tego samego Dudziński, Gedgowd, Francke, Junck i Pasewald, inni będą musieli nadrabiać tempem jescze aż aż do Pragi, albo i samej Warszawy, jeśli nie chcą utracić na maksymalnej punktacji. W niektórych wypadkach widać już zgóry, że nie będzie to możliwe od osiągnięcia: odnosi się to zwłaszcza do powolnych maszyn włoskich i Macphersona, a także tych spośród reszty lotników, których straty są bardzo znaczne.

Tu bowiem rozstrzyga już siła motoru. Messerschmidty potrafiły już na niespełna 3 tysiącach km. od Madrytu do Tunisu nadrobić nawet po 2 godziny, więc i na drodze z Tunisu do Warszawy (3989 km.) może wyrównać swoje braki nawet Osterkamp. Gorszą sytuację mają lotnicy na innych, nie tak silnych maszynach, o ile strata ich przekracza setkę minut.

Jak wyglądają w tem świetle szanse aBjana? Zupełnie dobrze Jeśli podczas etapów afrykańskich nadrobił okrągło godzinę, to pozostałej niespełna półtorej godziny nadrobi łatwo, lecąc średnio po 227 km. Natomiast nie tak już pewnie przedstawiają się szanse Seidemana, który nadrabia swoje straty o wiele wolniej — widocznie motor nie pozwala mu na zbytnie przyśpieszanie.

Nie jest więc wykluczone, że po zakończeniu rajdu najgroźniejszy przeciwnik Bajana będzie miał większy od niego dystans w punktacji, niż przy odlocie z Warszawy — zamiast 55 punktów może 60 — 70 — a to znacznie wzmocni szanse naszego czołowego lotnika na zdobycie puharu.

Zauważamy, że wskutek poprawek na tablicy Challenge'owej zaszły dalsze zmiany w ogólnej sumie czasów, na jakiej opieraliśmy obliczenia swoje w dniu wczorajszym. Zmiany dotyczą głównie lotników niemieckich, u których poprawki wynoszą niekiedy pełną godzinę wdół lub wgórę. Nie zmieniają one jednak zbytnio ogólnego obrazu przypuszczalnej punktacji, jaką podaliśmy wczoraj: w dalszym ciągu pierwszy jest Bajan, drugi Płonczyński, trzeci Ambruz.

M. in. poprawiony został czas Hirtha na etapie Biskra Tunis (z 96 na 116 minut), wskutek czego okazuje się, że nie leciał on z szybkością ponad 290 km., ale tylko 241 km. Tak samo przytoczona w naszym wczorajszym artykule chyżość Bayera na drodze z Kolonji do Brukseli nie wchodzi w rachubę, gdyż poprawiony czas Bayera na tym etapie wykazuje wręcz przeciwnie znaczną stratę tempa.

Tabela czasów zyskanych i straconych

	Warszawa Paryż 1752 km.	Paryż Madryt 1069 km.	Madryt Casabl. 894 km.	Casabl. Algier 1059 km.	Algier Tunis 776 km.	Razem do Tunisu 5550 km.
P. Z. L. 26:						
61 Dudziński	+ 17.7	— 126.5	+ 14.4	+ 44.4	+ 35.6	— 14.4
62 Gedgowd	+ 28.7	— 119.5	+ 12.4	+ 24.4	+ 35.6	— 10.4
64 Balcer	+ 20.7	— 199.5	+ 4.4	— 5.6	+ 37.6	— 135.4
65 Włodarkiewicz	+ 19.7	— 14.5	+ 8.4	+ 35.4	+ 34.6	+ 76.6
R. W. D. 9 z motorem Skoda:						
71 Bajan	+ 22.7	— 167.5	+ 14.4	+ 17.4	+ 29.6	— 83.4
72 Buczyński	— 32.3	— 182.5	+ 12.4	+ 16.4	+ 21.6	— 164.4
75 Płonczyński	+ 24.7	— 7.5	+ 4.4	+ 19.4	+ 23.6	+ 64.6
R. W. D. z motorem Walter-Bora:						
76 Skrzypiński	+ 10.7	— 200.5	+ 8.4	+ 6.4	+ 33.6	— 140.4
54 Anderle	— 22.3	— 120.5	+ 5.4	+ 14.4	+ 21.6	— 101.4
Aero 200:						
51 Zacek	+ 13.7	— 127.5	+ 5.4	+ 7.4	+ 20.6	— 80.4
52 Ambruz	+ 29.7	— 42.5	+ 7.4	+ 18.4	+ 22.6	+ 35.6
Messerschmidty:						
14 Osterkamp	+ 30.7	— 328.5	+ 32.4	+ 36.4	+ 55.6	— 173.4
15 Francke	+ 59.7	— 214.5	+ 29.4	+ 42.4	+ 45.6	— 37.4
16 Junck	+ 33.7	— 196.5	+ 32.4	+ 48.7	+ 50.6	— 31.4
Fieselery:						
17 Hirth	— 2.3	— 172.5	— 8.6	+ 8.4	+ 20.6	— 154.4
18 Bayer	— 85.3	— 47.5	— 1.6	— 67.6	+ 17.6	— 184.4
19 Seidemann	+ 12.7	— 146.5	+ 4.4	+ 19.4	+ 20.6	— 89.4
21 Hubrich	+ 17.7	— 302.5	+ 11.4	+ 18.4	+ 31.6	— 223.4
22 Pasewald	+ 2.7	— 46.5	+ 9.4	— 41.6	+ 17.6	— 34.4
Reszta maszyn:						
42 François	— 75.3	— 52.5	— 8.6	— 25.6	— 1.4	— 163.4
46 Sanzin	— 29.3	— 151.5	— 6.6	— 26.6	— 1.4	— 215.4
81 Macpherson	— 29.3	— 241.5	— 32.6	— 11.6	+ 5.6	— 303.4

„Najwspanialsi bracia"
opuszczają masonerję

Jak donosi prasa francuska, premjer Mussolini miał zaproponować rządowi austrjackiemu zamknięcie austrjackich lóż masońskich. Skoro tylko rozeszła się o tem wiadomość — „najwspanialsi bracia": Egenjusz Lenhoff, były Wielki Komandor Najwyższej Rady Austrjackiej, oraz v. minister dr. Kurt Reichel, zgłosili dymisję z masonerji austrjackiej. Lożę wiedeńską wolnomularze porzucili masowo. Należy zauważyć, że 80 proc. masonów austrjackich rekrutuje się z osób, należących do narodowości żydowskiej.

50 najbliższych kandydatów
do czystki w BB?

W łonie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem utworzona została podobno specjalna komisja, która zajmie się oczyszczaniem klubu z posłów i senatorów, mających na sumieniu rozmaite sprawy finansowe o charakterze niezbyt jasnym.

Podobno komisja ta zbada sprawy dotyczące około 50 posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Najbliższymi kandydatami do badania są podobno: pos. Wiślicki, sen. Wyrostek, sen. Bogucki, sen. Targowski i pos. Sobolewski.

Sądy klubowe w BB

Na podstawie znanego listu prezydenta m. Warszawy, p. Starzyńskiego, prezes klub B. B., płk. Sławek postanowił powołać sąd klubowy, mający zbadać zarzuty przeciw sen. Wyrostkowi. W najbliższych dniach odbędzie się także rozpatrzenie w sądzie klubowym sprawy sen. Targowskiego.

Mowa ministra Becka
na Zgromadzeniu Ligi Narodów

GENEWA, 13.9 (PAT). W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał dziś głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku, przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznem posiedzeniu.

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnem przedstawić panom stanowisko, zajęte przez mój rząd.

Uczynię to w jaknajkrótszych słowach. Pożyteczne będzie, jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który Liga ma przed sobą i który musi bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym, zaistniał on z chwilą powstania samej Ligi Narodów. Już w roku 1922 przedłożony został trzeciemu Zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości. Wskutek tego wniosku Zgromadzenie uchwaliło wówczas „życzenie", dotyczące traktowania mniejszości przez państwa, niezwiązane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku, jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze, a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawy ruszyć z martwego punktu. Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać Zgromadzenie o nieodzownej konieczności wymazania grzechu pierworodnego, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw. Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-ej Komisji 11 Zgromadzenia, w ciągu której rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych. Apel ten przebrzmiał bez echa. Rząd polski ponowił go na Zgromadzeniu zeszłorocznem, wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła, miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona żadnego wyniku, z wyjątkiem kilku delegacyj, które w szlachetnem zrozumieniu zadań, ciążących na członkach Ligi Narodów, stanęły przy nas. Pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność. Rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tembardziej zacięty. Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrznej polityki swoich członków, niemniej świadczyło ono o godnem pożałowania braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyło także o niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenia w niektórych krajach, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancyj mniejszościowych. Obecny system gwarancyj praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwolągiem, który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach.

Wystarczy rzucić okiem na system gwarancyj, stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów, inne w formy deklaracyj (zresztą bynajmniej nieidentycznych), a niektóre przewidują rekurs do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, inne ograniczają prawa kontroli tylko do ingerencji członków Rady Ligi Narodów. Te widoczne wybryki przeciw logice są wpływem przypadkowej konjunktury politycznej. I tak: niektóre zobowiązania narzucono państwom, jako warunek sine qua non przyjęcia ich do Ligi; można nawet powiedzieć, że większość lub mniejszość rozciągliwości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej lub mniejszej energji, którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. Były też wypadki, gdy podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.

Istnienie zobowiązań mniejszościowych, lub ich brak, ich treść, znaczenie itd., nie da się uzasadnić ani istotną sytuacją mniejszości państw należących do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw, ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież jednak tylko te dwa kryteria, a nie okoliczność przypadkowa, nie mająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów, to jest z zasadą równości jej członków. W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego nie odpowiada zupełnie celowi i duchowi traktatu. Mniejszości nie miały żadnych realnych korzyści z międzynarodowej ochrony, natomiast system ten wykorzystywany był niejednokrotnie jako narzędzie złośliwej propagandy przeciwko państwom, do których się stosował, i co gorsza jeszcze, używany był jako środek presji politycznej przez państwa, które chociaż same nie były związane żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe uprawnienia do wykonywania kontroli nad innemi państwami. Obecny system wyjątkowy pozostaje w krzyczącej sprzeczności z podstawową zasada Ligi Narodów, jaką jest zasada równości jej członków. Toteż sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919. Zwracam się dziś do Zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości. Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego Zgromadzenia swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych, rząd polski pragnie uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) Czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zgadzają się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przyczem pragnę podkreślić, że rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację specjalną innych kontynentów, nie mogę zataić, niestety, że informacje, któremi rozporządzam od zeszłego roku nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji. Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

W przewidywaniu opozycji, którąby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego, że do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, nie będzie on od dnia dzisiejszego współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania.

W Belwederze

Wrażenia żydowskiego dziennikarza

Krakowski „Nowy Dziennik" przynosi dziś reportaż żydowskiego dziennikarza z wycieczki po Belwederze:

Z artykułu tego cytujemy:

„WPUSZCZAMY PRZYJEZDNYCH"

Wybierając się w piękną, słoneczną niedzielę w południe na spacer w Aleje Ujazdowskie, chciałem też znów zobaczyć Belweder, nie śniło mi się jednak, że wpuszczą mnie do środka. Tymczasem już na „warcie belwederskiej" żołnierze rzucali na licznych przechodniów wcale dobrotliwe spojrzenia, u wejścia zaś głównego do pałacu panował poprostu tłok. Ludzie wchodzili i wychodzili. Nieśmiało podszedłem do wąsatego wachmistrza żandarmerji i zapytałem go, czy można wejść. „Pan z Warszawy?" „Nie, z Krakowa". „Ah, to bardzo proszę. Dzisiaj wpuszczamy przyjezdnych".

Po chwili przekonałem się, że wstęp do pałacu belwederskiego, rezydencji marszałka Piłsudskiego, zawdzięczam — hitlerowcom. Sześć tysięcy ich przyjechało na mecz Polska — Niemcy, i oto pobyt ich wyciska wszędzie specyficzne piętno w Warszawie. W Belwederze jest ich już pełno. Gdy wchodzę do westybulu, słyszę z boku basowy głos jakiegoś brzuchatego piwosza, który grupie swojej objaśnia: „Hier also residiert der Führer des polnischen Volkes"... Typy „nordyckie" tłoczą się i pchają. Widocznie na rozkaz zgóry pousuwali odznaki swastyki z klap surdutów. Tylko tu i ówdzie widnieje drobnych rozmiarów hakenkreuz.

PAN MARSZAŁEK CZYTA „HAJNT"

Mijamy dwie potężne zbroje rycerskie, ustawione w parterowej sieni i idziemy na górę. U wejścia leżą porozrzucane pantofle, ale nie trzeba ich wcale wdziewać na obuwie. W klatce schodowej rzuca się w oczy kapitalny cykl karykatur Czermańskiego. Oto Marszałek wychodzi z ram portretu, nie chce być „malowanym". Na innej karykaturze puszcza swoich ludzi na głęboką wodę: Sławek i Prystor trzymają się na powierzchni. Inne rysunki wielkiego karykaturzysty mają ostrze wybitnie antysejmowe: wykpieni są niemiłosiernie wodzowie opozycji — Trąmpczyński, Stroński, Niedziałkowski. Jest wreszcie znana karykatura, przedstawiająca, jak to zagorzały endek wyobraża sobie Marszałka: piątek wieczór, stół nakryty białym obrusem, świeci się menora, na stole ryba po żydowsku i pleciona chała, Marszałek (rude włosy!) siedzi w „tales-kutn" i w jarmułce przy stole i czyta — „Hajnt". Całe otoczenie wraz z gen. Wieniawą nosi strój żydowski.

Wchodzimy na pierwsze piętro. Jest tu właściwie muzeum pamiątek. Na pierwszym planie — ordery, ordery. Leżą wyłożone w oszklonych gablotkach ordery i odznaczenia wszystkich państw i krajów. Bajecznie mieniące się wstęgi, gwiazdy, krzyże, korony. Tu Legja honorowa, tam jakiś wysoki order bułgarski, estoński, łotewski. Ordery zajmują cały środkowy pokój.

RADJO W ŁUPINCE ORZECHA I — BEREK

Rzeźby, popiersia, bronzy. Marszałkowskie buławy, złote klucze symboliczne miasta Wilna. W pokojach na prawo i na lewo — znowuż pamiątki, dary. Na jednej ze ścian wisi wspaniała broń pamiątkowa, wysadzana drogiemi kamieniami. Jest szabla Napoleona — dar rządu francuskiego. Dary z Japonji z oryginalnemi listami, po japońsku i angielsku. I dary — ze wszystkich zakątków Polski. Często dziecinne w pomyśle — radjo w łupince orzecha, naiwne obrazy, apoteozy — świadczą o gorącem przywiązaniu prostego człowieka z ludu do Marszałka. Jeden obraz olejny, prymityw ludowy, przedstawia Marszałka z córkami, w otoczeniu skrzydlatych aniołków — scena jakby z obrazów świętych. Po przeciwnej zaś stronie, na ścianie frontowej, obok kolekcji broni, wisi znany portret Berka Joselewicza, w wysokim kołpaku, na koniu, wykonany nieznaną mi techniką. Na srebrnych ramach odczytuję wyrytą dedykację: „Ukochanemu wodzowi... ofiaruje inicjator budowy pomnika płk. Berka Joselewicza w Wilnie. — Chanon Zelikowicz, rytownik".

UŚMIECHNIĘTE KANARKI

W kącie każdej sali czuwa — „kanarek". Nie w klatce bynajmniej, — w mudurze. Uśmiechnięci, pogodni i grzeczni żandarmi. Nawet w chwili, gdy wyjmuję notes, by zanotować jakiś szczegół, nachyla się nademną uśmiechnięta twarz p. kaprala o pomarańczowych wyłogach. Śmiejąc się życzliwie, mówi do mnie: „To nic, interesowało mnie tylko, co też pan tak notuje. Pan wybaczy". Ależ pewnie, nic się nie stało! Podajemy sobie ręce. Pan kapral w słowach najwyższego zachwytu mówi o służbie swojej w Belwederze. „Czy widuje pan często pana Marszałka?". „Codziennie, po kilka razy. Stoi przy mnie tak blisko, jak ja teraz przed panem stoję". „A rozmawia kiedyś z panami"? „No, z nami to nie, ale z panem wachmistrzem Wójcikiem, to bardzo często! Właśnie idzie pan wachmistrz"....

PAN WACHMISTRZ WÓJCIK

Ach, więc to jest pan wachmistrz Wójcik, historyczna już niemal postać, najwierniejszy sługa Marszalka! Wiadomo choćby z artykułów Bernarda Singera, jak to niemal nic się nie może odbyć w Belwederze, bez wachmistrza Wójcika. Premjer czy minister — najpierw musi przejść przez jego „ręce". On to z Druskienik zatelefonował w swoim czasie do Warszawy, że przyjechać ma pułkownik Beck, a nie minister Zaleski... I p. Zaleski poszedł zaraz potem w odstawkę.

Przypomina się mimowoli wachmistrz Soroka z „Potopu", najwierniejszy sługa Kmicica.

Wachmistrz Wójcik. Duża, łysa głowa. Wytworny mundur, jakiegoby nie powstydził się żaden major. Rząd orderów na wyniosłej piersi. Inteligentny wyraz twarzy. W sali dokumentów i dyplomów, skąd roztacza się przepiękny widok na taras i park belwederski, ulubione miejsce przechadzek Marszałka, zawiązuje się łatwo rozmowa z majorem, chciałem rzec, z sierżantem Wójcikiem. Pytam pana wachmistrza, czy nie myśli kiedy o napisaniu pamiętników. „Mówił mi już o tem pan redaktor Wrzos" — brzmi odpowiedź. — „Ale trudno się zabrać. Trzebaby zacząć od samego początku. A to ciężka sprawa. Zresztą i tak o wielu rzeczach nie pora jeszcze pisać...".

— Dużo pan wachmistrz widział w życiu...".

NA „TY" I NA „PAN"

Mówimy potem o przewrocie majowym. „Czy pan wie, że byłem jedynym świadkiem rozmowy na moście Poniatowskiego? Nikt poza mną nie słyszał tego, co pan Marszałek powiedział wtedy Wojciechowskiemu. Stałem obok i słyszałem wszystko...".

„Na ostro szło?"...

„O tak. Dawniej mówili sobie: ty. Wtedy dopiero po raz pierwszy: pan. Ale co mówili, tego mi wyjawić nie wolno".

LUDZKIE, ARCYLUDZKIE

Wracam jeszcze na górę. Jakże mogłem tego nie zauważyć? W tej sali, gdzie wiszą dyplomy honorowe o stylu napuszonym i kwiecistym, o literach złoconych i cudacznie powykrzywianych, nagle pada wzrok na niepozorny dokument w skromnych ramkach, dziwnie ludzki, chwytający za serce, arcyludzki. Jest to zwyczajny kartonik z wymalowanym u góry dziecięcą rączką żołnierzem, który prowadzi za uzdę konia. Odczytuję pięknie wykaligrafowany napis:

„W dniu Imienin życzę kochanemu Tatusiowi zdrowia, żebyś Tatusiu długo — długo żył! i tak dużo nie pracował.

A ja tak Cię kocham, żebym Ci życie oddała.

Wandzia"

I pod tem z boku data: „Sulejówek, d. 19 marca 1926".

W dwa miesiące potem był przewrót majowy, o którym tyle, tyle mógłby opowiedzieć, gdyby chciał p. wachmistrz Wójcik.

D. Lazer.

Nowa linja autobusowa

W związku z projektowanem uruchomieniem w pierwszych dniach października normalnej komunikacji autobusowej dla dzielnicy Belweder — Czerniaków, przedstawiciele zarządu Tow. przyjaciół Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa odbyli konferencję z władzami miejskiemi, w wyniku której ustalono następującą trasę nowej linji autobusowej: od zbiegu Chełmskiej i Czerniakowskiej przez Chełmską, Belwederską, Klonową, pl. Unji Lubelskiej i pl. Zbawiciela.

W ten sposób nowa linja będzie miała połączenie z dwiema innemi linjami autobusowemi, biegnącemi do śródmieścia, co jest z tego względu ważne, że pasażerowie autobusowi mają możność korzystania z biletów przesiadkowych.

Kronika sądowa

Pretensje Zaiksu...

WARSZAWA. — Sąd Grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę właściciela kawiarni „Bosfor", przeciwko któremu Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) wystąpił z powództwem 15 zł., tytułem opłaty za audycje, nadawane w kawiarni przez radjo. Zdaniem „Zaiksu", od aparatów radjowych, wystawionych w lokalach publicznych, należy mu się opłata na rzecz autorów płyt, które są nadawane przez radjo.

Ponieważ jednak sprawa należy do kompetencyj Sądu Okręgowego, a abonent, ponosząc opłatę miesięczną na rzecz Polskiego Radjo, płaci za wszystkie audycje, a więc i za płyty gramofonowe — Sąd Grodzki sprawę umorzył.

Agitator z BB sfałszował dokumenty

WARSZAWA. — 37-letni Stanisław Kukowski wstąpił jako nowicjusz do klasztoru Albertynów w Przemyślu pod nazwiskiem Stanisława Kakowskiego. Wydalony z klasztoru ze świadectwem na nazwisko Kakowskiego, udał się do Przemyśla, gdzie zgłosił się do burmistrza, aby otrzymać potrzebne papiery. Ponieważ posiadał sfałszowaną przez siebie metrykę urodzenia z parafji WW. Świętych w Wilnie, w której misternie przerobił nazwisko Kukowski na Kakowski, nie robiono mu trudności, tembardziej, że podawał się za hr. Kakowskiego.

Jak głosi akt oskarżenia, Kukowski „współpracował" z prezesem Legji Inwalidów, Grochalą, głośnym z procesu o katowanie wychowanków z Zakładu Poprawczego w Studziencu. Prócz tego Kukowski popisywał się w okresie przedwyborczym w okręgu przemyskim, gdzie występował jako agitator na rzecz BB. Tam właśnie wstąpił do klasztoru, a gdy zaczął nadużywać habitu do celów politycznych, biskup przemyski sprawę zbadał i oddał oszusta w ręce policji.

Wczoraj Kukowski stanął przed Sądem Okręgowym, który po przemówieniu prok. Różyckiego skazał aferzystę na rok więzienia.

Pułapka na pasażerów

na Dworcu Głównym

Pasażer kolejowy, który przyjeżdża pociągiem na dolny peron Dworca Głównego, chcąc się dostać przez stary dworzec na ul. Chmielną, musi być przebiegły jak Ulisses. Przy wyjściu z dolnego peronu stoi bowiem srogi bileter-Cerber i skwapliwie zabiera bilety kolejowe, odbierając tem samem możność dostania się na stary dworzec, ponieważ przy następnem przejściu Cerber Nr. 2 znowu żąda biletu.

Pasażer jest bez wyjścia i ma przed sobą dwie alternatywy: albo kupić peronowy bilet z automatu, który notabene bardzo często jest zepsuty, albo też odbyć miłą „przechadzkę" przez aleję Jerozolimską i Marszałkowską naokoło, aby wreszcie po kilkunastominutowej wędrówce dostać się na stary dworzec. Jeżeli pasażer jest bez bagaży, to pół biedy, ale jeśli posiada jakąś ciężką walizkę, zmuszony jest wziąć numerowego, który, wykorzystując sytuację, żąda stosunkowo wysokiej opłaty.

W podobnem położeniu znajdzie się ten, kto spędził święto poza miastem i wraca następnego dnia do biura, które np. znajduje się przy ul. Chmielnej. Jeśli lekkomyślnie odda bilet bileterowi-Cerberowi Nr. 1 jest zgubiony, ponieważ spóźni się do biura, będąc zmuszony odbyć kilkunastominutową opisaną wyżej wędrówkę.

Istnieją jednak nieliczni uprzywilejowani, którzy przechodzą sobie swobodnie na stary dworzec, ku smutkowi srogich Cerberów. Są to posiadacze biletów miesięcznych.

System kontroli biletowej trzeba jakoś zreformować, aby uniknąć licznych zatargów, które codziennie mają miejsce na nowym dworcu.

Warszawska dyrekcja kolejowa powinna w tym wypadku mieć na uwadze popularne przysłowie o tabakierze i nosie.

Wypadki i kradzieże

NIE IGRAĆ Z OGNIEM!

Przy ul. Żytniej 24/26, na podwórzu domu Naftala Lichtenberga, zapalił się lakier w kotle. IV-ty oddział straży ogniowej po 20-minutowej akcji pożar ugasił. Przyczyna pożaru — nieostrożność obchodzenia się z ogniem.

— Przy ul. 11-go Listopada 13, w gmachu Min. Spraw Wojskowych (koszary i kancelarja komp. sztabowej), w mieszkaniu sierżanta Jana Musiała, zapaliło się łóżko i pościel. V-ty oddział straży ogniowej, po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Przyczyna pożaru — krótkie spięcie przewodników elektrycznych.

CODZIENNA RUBRYKA...

22-letni Czesław Grzybowski, kelner (Grójecka 66), otruł się esencją octową.

— 24-letnia Irena Nowińska (Krochmalna 17), bez zajęcia, będąc zatrzymana w areszcie VIII komis., rozbiła szybę, poczem kawałkiem szkła zadała sobie dwie rany cięte lewego przedramienia. Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło Grzybowskiego do szpitala Wolskiego.

Z KOLEJKĄ NIEMA FIGLÓW!

40-letni Józef Figlarz, murarz (Szczaki), będąc pijany, usiłował wskoczyć do kolejki Grójeckiej na tejże stacji. Figlarz upadł, doznając zmiażdżenia prawej stopy. Nieszczęśliwego po opatrzeniu w Piasecznie, przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

SAMOCHÓD — DOROŻKA — ROWER

Pod samochód, na rogu ul. Królewskiej i Granicznej dostał się 22-letni Stanisław Witeli, rymarz (Ordona 6), doznając potłuczenia lewej stopy.

— Pod dorożkę na rogu ul. Karmelickiej i Leszno, dostała się 70-letnia Ryfka Bajnowa, przy córce (Nowolipie 6), doznając potłuczenia prawego podudzia.

— Pod rower dostał się na ul. Leszno, róg Solnej, 14-letni Gerard Szeniarski, uczeń (Młynarska 41), doznając poranienia lewego kolana. Wszystkie ofiary ruchu kołowego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

12-letnia Tauba Racimorówna (Czerniakowska 193), biegając po mieszkaniu, nadziała się w przedpokoju na szpiczasty kij od szczotki, który przebił ją na wylot w okolicy uda. Dziewczynkę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala przy ul. Kopernika.

Sport

Tenis

MISTRZOSTWA AMERYKI

Do ćwierćfinałowych rozgrywek o tenisowe mistrzostwo Ameryki doszli: Parker - Pajkowski, Roderich Menzel (Czechosłowacja), Fred Perry (W. Brytanja), Wood (Ameryka), Stoeffen (Ameryka), Schields (Ameryka), Alllison (Ameryka) i Budge.

Pierwszy mecz ćwierćfinałowy przyniósł dużą sensację w postaci porażki świetnego tenisisty czeskiego Menzla z młodziutkim polskim tenisistą Parker - Pajkowskim w czterech setach 6:3, 5:7, 3:6, 2:6.

Parker - Pajkowski po zwycięstwie nad Czechem Menzlem, trafił na słynnego Amerykanina Wooda, z którym przegrał 4:6, 4:6, 5:7. Z innych wyników należy wymienić zwycięstwo Perry'ego nad Sutterem 6:3, 6:0, 6:2, Kirby niespodziewanie zwyciężył Schieldsa 6:4, 6:4, 6:3. Allison odniósł zwycięstwo nad Stoeffenem 8:6, 4:6, 11:9, 6:8, 6:2.

W półfinałach zatem walczą Perry z Kirbym a Wood z Allisonem.

POLSCY TENISIŚCI W ZAGRZEBIU

Dziś i jutro zostanie rozegrany w Zagrzebiu mecz tenisowy W. K. S. Legja — Tenis Klub Zagrzeb. Legję reprezentować będą Tłoczyński i Wittmann, T. K. Zagrzeb najlepsi tenisiści Jugosławji Puncec i Pallada.

Po tym meczu nasi gracze wezmą udział w mistrzostwach Jugosławji, które też odbędą się w Zagrzebiu.

BOROTRA PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY

Polski Związek Lawn - Tenisowy otrzymał depeszę od Borotry, w której komunikuje, że przyjeżdża napewno do Warszawy na 19 i 20 bm. Wraz z Borotrą przyjedzie znany francuski tenisista Gentien.

Automobilizm

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

W Zagrzebiu rozegrane zostały w ubiegłą sobotę i niedzielę motocyklowe mistrzostwa państw słowiańskich z udziałem Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

W biegach zespołowych w kategorji maszyn 350 cm. polak Langer zajął trzykrotnie pierwsze miejsca, zdobywając dla Polski maximum możliwych punktów — 12.

W biegach zespołowych dla maszyn kategorji 500 cm. gdzie każdy zespół musiał wystawiać dwie maszyny, Polacy osiągnęli gorsze wyniki. W pierwszym biegu spowodu defektu obaj polscy zawodnicy odpadli; w drugim biegu udało się jednemu z zawodników polskich Batheltowi (Bielsk—Biała) zająć czwarte miejsce; w trzecim biegu Bathelt — drugie, a Baron — piąte.

Pierwsze miejsce w biegach zespołowych zajmuje ostatecznie Czechosłowacja — 40 pkt., 2) Jugosławja — 37 pkt., 3) Polska — 28 pkt., 4) Bułgarja — 0 pkt.

ZJAZD SAMOCHODOWY NA TURNIEJ LOTNICZY

Organizowany przez Automobil-Klub Polski przy współudziale Aeroklubu R. P., Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty na turniej lotniczy w dn. 15 b. m., wywołał bardzo wielkie zainteresowanie wśród automobilistów. Ilość zgłoszonych samochodów przekroczyła w chwili obecnej 130. Meta zjazdu znajduje się na placu Piłsudskiego i otwarta będzie od godz. 14-ej do 21-ej. Samochody zostaną na noc zaparkowane na placu, skąd nazajutrz, t. j. w niedzielę, o godz. 12-ej udadzą się korowodem na lotnisko.

Boks

TADEUSZ JAROSZ — MISTRZEM BOKSERSKIM ŚWIATA

W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym Tadeuszem Jaroszem a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz na punkty po 15-rundowej walce, zdobywając tytuł mistrza świata.

Piłka nożna

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

Wsobotę nadchodzącą o godz. 15 m. 54 na boisku Polonji przy ul. Konwiktorskiej rozegrany zostanie mecz ligowy między warszawską Polonją a krakowską Wisłą. Drużyna Polonji wystąpi w składzie następującym: Korniejewski, Bułanow, Pigłowski, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Zgliński, Ałaszewski II, Łańko, Herisch, Pucuniarz. Sędzia p. Sznajder.

W niedzielę rozegrany zostanie mecz ligowy Warszawianka — Podgórze na boisku Warszawaniki przy ul. Wawelskiej. Mecz ten miał się odbyć początkowo o godz. 11.30, ale następnie przeniesiony został na godz. 15.30. Publiczność obecna na meczu będzie miała możność obserwowania samolotów lądujących na lotnisku w ostatnim, decydującym dniu zakończenia Turnieju. Lotnisko Mokotowskie znajduje się bowiem tuż przy boisku Warszawianki.

Warszawianka grać będzie w składzie następującym: Rudnicki, Zwierz, Ziemian, Matternich, Sroczyński, Makowski, Korngold, Piliszek, Ketz, Prosator, Mazgaj. Sędziować będzie p. Romanowski.

Pozatem w niedzielę grają o mistrzostwo Ligi: w Krakowie Garbarnia z Legją a na Śląsku Ruch z Wartą.

WŁOSI W KRAKOWIE

W niedzielę odbędzie się w Krakowie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy znaną drużyną włoską F. C. Milano a Cracovią. Graczy włoskich zobaczy Kraków po raz pierwszy.

L. atletyka

CZY KUSOCIŃSKI ZREWANŻUJE SIĘ ROCHARDOWI?

W połowie października odbędzie się w Paryżu doroczny bieg imienia „Jean Bouin". Na zawody zaproszony został Janusz Kusociński, który w ten sposób będzie mógł zrewanżować się Rochardowi za porażkę w Turynie. Przed kilku laty Kusociński odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Rochardem, bijąc go o 300 metrów.

200 MTR. W 20,2 SEK.!

Jak donoszą z Nowego Jorku, słynny amerykański sprinter, Ralf Metcalfe, osiągnął w Los Angeles podczas zawodów lekkoatletycznych czas 20,2 sek, na 200 mtr. Wynik ten jest nowym rekordem światowym, lepszym aż o 0,4 sek. od dawnego rekordu Locke'a. Rezultat Metcalfe jest tak nieprawdopodobny, że wymaga jeszcze potwierdzenia.

Z kraju

ŁÓDŹ

Jeszcze o cieniach szkolnictwa łódzkiego. Organizacje nauczycielskie z Łodzi i z terenu województwa postanowiły złożyć na ręce władz ministerjalnych memorjał, poruszający ciężką sytuację w szkolnictwie powszechnem. Związki nauczycielskie obliczają, że należałoby powiększyć ilość etatów o blisko 10.000, chcąc podołać obowiązkowi powszechnego nauczania. Równocześnie z powiększeniem ilości sił nauczycielskich konieczno jest budowa nowych szkół powszechnych.

SOSNOWIEC

Aresztowanie administratora domu. Jak donosiliśmy, w związku z katastrofą oberwania się dwóch balkonów w Będzinie przy ul. 3 Maja, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie, został aresztowany i przekazany władzom śledczym administrator tego domu, Izrael Gajewajg. Wskutek powtarzających się w Będzinie wypadków obrywania się balkonów, została delegowana specjalna komisja, która dokona lustracji balkonów. Ponadto Magistrat wzywa właścicieli domów do starannego zbadania stanu balkonów i w razie stwierdzenia usterek, do przeprowadzenia remontu w ciągu miesiąca.

Tajemnicza kradzież materjałów wybuchowych. W kopalni „Helena" w Niwce, w pobliżu Sosnowca, w tych dniach z niedostatecznie strzeżonej prochowni skradziono 50 kg. amonitu, 300 kapiszonów górniczych oraz kilkadziesiąt krążków lontu. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie.

KATOWICE

Wypadek lotniczy. W chwili, kiedy bracia Adamowicze składali wieniec na grobie Nieznanego Powstańca, na lotnisku wydarzył się wypadek. Awjonetka Aeroklubu Katowickiego po wylądowaniu na lotnisku stała przed hangarem. W pewnym momencie do awjonetki zbliżył się inspektor wyszkolenia, Cezarczyk, i poruszył śmigłem, skutkiem czego silnik ruszył całym gazem i aparat podniósł się z ziemi. Samolot pędził naprzód, aż wreszcie uderzył w drzwi hangaru, przed któremi znajdowała się grupa ludzi. Śmigło samolotu zraniło niejakiego Jantę z Brynowa oraz Przybyłę Fabjana, Konieczną Emilję i Sznelerową. Janta, odwieziony do szpitala, wskutek ciężkich ran zmarł. Reszta osób przebywa na kuracji w szpitalu.

LWÓW

Most z modlącymi się żydami runął. W Samborze runął most, na którym około 40 żydów odprawiało modlitwy wieczorne noworoczne nad rzeką. Woda w tem miejscu na szczęście jest płytka, toteż skończyło się tylko na strachu.

KALISZ

Konkurs pieśni ludowej. Staraniem kaliskiego okręgu SMP. urządzony zostanie w drugiej połowie września konkurs pieśni ludowej o mistrzostwo okręgu. W roku ubiegłym palmę pierwszeństwa zdobył chór SMP. z Giżyc.

Poświęcenie Kalwarji w Kokaninie. Niedzielne uroczystości poświęcenia Kalwarji w Kokaninie zgromadziły tłumy wiernych z Kalisza i okolicznych wsi. Z Kalisza wyruszyła kompanja pod przewodnictwem księży. 14 kamiennych kaplic ze stacjami Męki Pańskiej, w przepięknym architektonicznie wykonanym cokole, stanowi harmonijną całość na tle pięknego krajobrazu wierzb i brzóz.

Nominacja księdza-kaliszanina. Ks. prof. A. Leśniewski, kaliszanin, długoletni zasłużony dyrektor gimnazjum im. Długosza we Włocławku, po powrocie z Paryża objął stanowisko w centrali w Min. W. R. i O. P. w Departamencie Szkół Średnich.

Z życia garnizonu. Komendantem kursu szkoły podchorążych rezerwy przy 25 dywizji piechoty w Szczypiornie został mianowany p. kpt. Osmakiewicz.

Z życia towarzyskiego. W dniu 1 b. m., w katedrze św. Jana w Warszawie odbył się ślub pani Władysławy z Handków Hübnerowej z p. Miłoszem Sulima-Przyborowskim, inspektorem Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu. Rodzicom, jak i Parze Młodej składamy z tej racji serdeczne życzenia.

Z zawodów „Szukamy olimpijczyków". W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kaliszu zawody sportowe pod hasłem „Szukamy olimpijczyków". W ramach ich mieściły się zawody lekkoatletyczne, pływackie oraz wyścigi kolarskie.

Komu przyniosą korzyść

Umowy polsko-gdańskie

Panuje powszechne przekonanie, że zawarte ostatnio umowy polsko - gdańskie są ogromnie dla Polski korzystnie i że można je uważać za pewnego rodzaju kapitalizację W. M. Gdańska wobec Polski. Zasadniczym momentem wysuwanym ogólnie, jest fakt, że Polska uzyskała duże wpływy w Gdańsku, który coraz bardziej zaczyna tworzyć organiczną całość z gospodarczym ogranizmem Polski.

Może się wydawać, że istotnie posuwamy się po drodze mocnego związania Gdańska z Polską. Tymczasem jednak rzeczywistość nie uprawnia do takiego optymizmu. Uważanie Gdańska za port polski, to łudzenie siebie i innych. Gdańsk dzisiaj stanowi placówkę wypadową gospodarstwa niemieckiego na Polskę i poniekąd Wschód. Ma on rozbudowywany aparat portowy pod względem technicznym i handlowym, stanowiąc pierwszorzędny ośrodek handlu morskiego o wyrobionej reputacji.

Dzięki temu koszta transportu przez Gdańsk są niskie i stanowią pod względem konkurencyjnym element pierwszorzędnego znaczenia. Wszelkie zatem ulgi przyznawane W. M. Gdańskowi, są ciosem, godzącym w nasz rodzinny port, Gdynię, zbudowany z takim nakładem sił i pracy.Gdynia dziś nie zawsze wytrzymuje konkurencję z Gdańskiem, toteż umowy polsko - gdańskie już obecnie odbiły się ujemnie na jej obrotach handlowych.

Musimy sobie powiedzieć, że dla nas pewne doraźne korzyści gospodarcze, muszą mieć mniejsze znaczenie, aniżeli korzyści polityczne, wynikające z posiadania własnego portu. Moment ten jednak przez autorów umów polsko - gdańskich nie był dostatecznie wzięty pod uwagę. Społeczeństwo jednak polskie musi negatywnie ustosunkować się do umów, które nienależycie ujmują problem korzyści z narodowego, polskiego punktu widzenia. Gospodarstwo musi czasem ustępować wobec racyj politycznych.

Rozpatrzymy tutaj dwie umowy, a mianowicie: Kontyngentową i celną, pomijając inne, jako posiadające mniejsze znaczenie gospodarcze i dodając nawiasowo że umowa o obrocie towarami rolnictwa, ogrodownictwa i rybołóstwa, stwarza pewne różnice między cenami artykułów żywnościowych w Polsce i Gdańsku, co mogłoby zahamować obniżenie robocizny w porcie gdańskim do poziomu płac, istniejących w Polsce.

Umowa kontyngentowa zawiera zrzeczenie się prawa do osobnych kontyngentów wewnętrzjych ze strony Gdańska i zapewnienie mu procentowego udziału w kontyngentach, ustalonych dla polskiego obszaru celnego. Na wypadek zakazu przewożenia pewnych towarów, a w razie ich niezbędności dla Gdańska, temu ostatniemu przysługiwałoby prawo przywozu zakazanych towarów. Gdańsk uzyskał ponadto prawo udziału w pracach i korzyściach stąd wynikających w polskich towarzystwach kompensacyjnych, a firmy gdańskie otrzymały udział w Funduszu Eks-portowym i prawo korzystania z pozwoleń przywozu na tych zasadach, na jakich korzystają firmy polskie.

W tych warunkach Gdańsk uzyskuje ogromne wpływy na ukształtowanie się eksportu polskiego i importu, co będzie miało, jak to było wyżej mówione, ujemny wpływ na rozwój Gdyni która będąc portem mniej wyrobionym i rozbudowującym się, znajdzie się w sytuacji upośledzonej.

Umowa celna rozstrzygnęła kwestję podporządkowywania organizacji służby celnej przepisom polskim i zarządzeniom Ligi Narodów. Od decyzji Ministerstwa Skarbu przysługuje Gdańskowi prawo odwołania do W. Komisarza Ligi Narodów, który może daną decyzję unieważnić. Od tego są pewne wyjątki, dotyczące zamykania rachunków i podziału wpływów celnych. Umowa ta tak że reguluje kwestję zmian w aktualnym stanie dróg i przejść granicznych, uzależniając wszelkie zmiany od zgody Polski, wreszcie rozstrzyga kwestję kontroli gdańskich placówek celnych przez inspektorów polskich, dając przytem Ministerstwu Skarbu prawo ingerencji w sprawy personalne i organizacyjne gdańskiej służby celnej z tem, że od jego orzeczenia przysługuje odwołanie do W. Komisarza Ligi Narodów.

Tutaj to prawo odwołania może stać się czynnikiem przewlekłych sporów, dzięki którym przekreśla ono rzekome korzyści i ciężar gatunkowy tej umowy. Stanowisko Polski jako państwa, też nic tu nie zyskuje. Stąd wszelkie opinje o umowach gdańskich, jako o sukcesie, są niewłaściwe. W umowach tych przedewszystkiem odnosi korzyści Gdańsk, któremu Polska ułatwiła walkę z jedynym poważnym konkurentem, Gdynią.

Można śmiało mówić, że Polska niema szczęścia do zawierania umów, które zazwyczaj mają tendencje do obracania się na jej niekorzyść.

R. M.

Sprzedajemy broń, jak inni chleb i szynki

Przekupstwa w handlu bronią na porządku dziennym

Głośna sprawa amerykańskiej wytwórni broni nie przestaje zajmować opinji publicznej. W jednym z angielskich dzienników ukazał się wywiad dyrektora towarzystwa „Soley Armaments Co", który oświadczył m. in.:

„Dziwne jest, że Ameryka, kraj korupcji, oskarża poważne firmy brytyjskie. Ludzie w Waszyngtonie opowiadają tajemniczo o przekupstwach, jakby słyszeli o nich po raz pierwszy. Nasi przedstawiciele w małych państwach często są przyjmowani przez urzędników w mundurach kapiących złotem. Urzędnicy ci otrzymują uposażenie w wysokości najwyżej 12 funtów miesięcznie. Oczekują oni od nas wynagrodzenia nadzwyczajnego, tak, jak tragarz swojego napiwku.

W każdej tranzakcji eksportowej bronią rząd brytyjski przed udzieleniem zezwolenia wymaga dokładnych informacyj. Naszym najlepszym klientem są Chiny. Kupujemy i sprzedajemy materjał wojenny tak, jak inni masło albo szynki. To jest, jak wszędzie, sprawa podaży i popytu. Cały handel materjałem wojennym potępia jaknajostrzej komisję śledczą w Waszyngtonie".

Nic dziwnego, że dyrektor „Soley Armaments Co" jest zirytowany. Oto przed komisją śledczą odczytano list tej firmy do pewnego przedsiębiorstwa amerykańskiego. W liście tym firma angielska oferuje sprzedaż należącego do rządu angielskiego, materjału wojennego, pisząc m. in.:

„Ponieważ jednak jesteśmy zależni od różnych polityków angielskich, będzie dla nas rzeczą trudną zawrzeć długoterminowe umowy".

Chodziło tu zdaje się o celowe podsunięcie broni przeznaczonej dla Chińczyków.

Pozatem jeszcze wyszły na jaw rozmaite usiłowane przekupstwa w Boliwji i w Brazylji. Okazało się dalej, że firmy amerykańskie w 1933 r. sprzedały Ameryce Południowej 125 samolotów oraz posiadały tajne plany nowych typów hydroplanów, pochodzące z ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych. Plany te były sprzedawane firmom zagranicznym.

Podobno w najbliższym czasie mają wyjść na jaw sensacyjne szczegóły dostaw materjału lotniczego dla Rosji.

Naczelny dyrektor zakładów „Vickers Armstrong", Craven, w wywiadzie, opublikowanym na łamach paryskiego „Matin", tłumaczy się w związku z odczytaniem przed komisją waszyngtońską jego listu, w którym pisze o pewnym „przyjacielu angielskiej admiralicji, który usunął przeszkody w udzielaniu zamówień firmie „Vickers Armstrong" na łodzie podwodne".

Craven twierdzi, że nie pamięta dobrze, kiedy taki list pisał i o kim. Ma on jednak tylu przyjaciół wśród oficerów marynarki angielskiej, że nie uważa, aby określenie „przyjaciel" mogło mieć jakiś ukryty sens.

Stwierdzić należy w świetle dotychczasowych wyników prac komisji śledczej, że stosunki w międzynarodowym przemyśle zbrojeniowym były mocno skandaliczne. Zarówno sposoby uzyskiwania zamówień, jak i nieliczenie się fabrykantów broni z interesami ich państw. zasługują na najsurowsze napiętnowanie.

Dalsze zbiory w Niemczech

W Czechosłowacji klęska nieurodzaju

Na podstawie sprawozdania urzędowego, tegoroczny zbiór zbóż w Niemczech szacowany jest w początku września r. b. na 20,52 milj. tonn, czyli o 873 tys. tonn więcej niż według szacunku sierpniowego i o 1.274 tys. tonn więcej, niż według szacunku lipcowego. Szczegółowe dane są następujące (w milj. tonn): zbiór pszenicy 4,51, żyta 7.56, jęczmienia 3,12, owsa 5.33. Dane te odpowiadają następującej przeciętnej z hektara (w q.): pszenica 19.9, żyto 16,8, jęczmień ozimy 22,0, jęczmień jary 18,5, owies 16.9. W porównaniu z szacunkiem lipcowym większym okazał się przedewszystkiem zbiór pszenicy.

Tegoroczne zbiory w Niemczech są w ten sposób naogół większe od przeciętnej dziesięcioletnicj (1924 — 1933). W szczególności urodzaj zbóż chlebowych jest wyższy o 5,9 proc., jęczmienia wyższy o 6,4 proc. i tylko zbiór owsa jest mniejszy o 16,4 proc. Intensywne popieranie przez rząd uprawy nasion oleistych oraz roślin włóknistych, doprowadziło do wzrostu powierzchni uprawy w porównaniu z poprzednim rokiem — przeszło 5 razy oraz do przeszło 6-krotnego wzrostu zbiorów. Zbiór lnu jest stosunkowo gorszy od zeszłorocznego, ale, w związku z bardzo poważnym wzrostem powierzchni uprawy, wzrósł on w liczbach bezwzględnych o 66 proc.

*

Pismo „Venkov" podaje że zbiór zbóż w Czechosłowacji będzie w r. b. o 30 proc. niższy niż w r. ub. Przewidywana wysokość zbiorów wyniesie 472 tys. wagonów wobec 694 tys. w 1933 r. Zbiór kukurydzy spodziewany jest w ilości 10.000 wagonów.

Bony funduszu inwestycyjnego

wracają do kas państwowych

Wprowadzenie bonów inwestycyjnych miało na celu stworzenie nowego środka obiegowego. Dla zachęcenia ludzi do posługiwania się bonami zamiast pieniędzmi nadano bonom liczne przywileje. Jak wiadomo, bony wymieniane są według pełnej wartości nominalnej przez wszystkie kasy Urzędów Skarbowych, oraz przyjmowane bez ograniczeń na pokrycie wszelkich zobowiązań wobec Skarbu Państwa. Przyjmują je większe banki, komunalne kasy oszczędności, zarządy miast, a nawet większe sklepy.

Dla rozpowszechnienia obrotu bonów wprowadzono też losowania premjowe. Co tydzień losuje się 70 bonów inwestycyjnych po 25 zł., za które właściciele otrzymują po 100 zł.

Mimo tych wszystkich przywilejów obrót bonami jest bardzo mały.

Na dzień 28 lutego wartość wypuszczonych bonów w obiegu wynosiła 2466.725 zł. Na 1 lipca b. r. bonów w obrocie pozostało 3.587.475

Trochę lepiej rzecz przedstawia się na 1 września, bo obrót wzrósł o przeszło miljon, przy niewiele większym wzroście sumy wypuszczonych bonów. W każdym razie bony w obrocie nie osiągnęły jeszcze ani razu jednej trzeciej bonów wypuszczonych. Pierwsza emisja bonów wynosiła 10.000.000 a rząd zamierza ich emitować na 100.000.000.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 3-go do 9-go września 1934 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	20,00	17,25	21,25	14,87
Gdańsk	19,83	19.07	23,83	17,08
Poznań	19,24	17,67	21,75	16,82
Bydgoszcz	19,07	17,67	21,87	16,86
Łódź	21,12	16.87	—	15,81
Lublin	18,30	16,25	18,00	13,75
Równe Wł.	16,81	14,95	18,06	12,35
Wilno	18,27	15,56	—	14,92
Katowice	21,11	16,97	—	15,54
Kraków	20,15	16,27	—	13,37
Lwów	18,12	16,62	—	12,75

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	41,60	33,28	42,64	36,50
Hamburg	19,44	14,83	19,44	13,18
Praga	36.59	28,54	30,36	25,45
Brno Mor.	34,32	26,84	29,59	24,53
Wiedeń	35,59	25,19	29,12	22,25
Liverpool	17,09	—	—	18,06
Chicago	21,58	17,31	24,13	20,43
Buenos A.	12,44	—	—	10,47

Zamówienia sowieckie

dla hut

W końcu bieżącego miesiąca udać się ma do Moskwy delegacja przemysłowców górnośląskich, celem przeprowadzenia rozmów o nowe zamówienia hutnicze. Nowe zamówienia hutnicze dotyczyć będą dostawy żelaza i stali maszynowej, wartości kilku miljonów złotych.

Sklejane 20-złotówki

Urzędy policyjne otrzymały ostrzeżenie przed niezwykle wyrafinowanymi oszustami, którzy puszczają w obieg sztukowane 20-złotówki. Oszustwo to polega na tem, że z dziesięciu autentycznych banknotów 20-złotowych, przez rozcięcie ich na drobne skrawki, zesztukowanych zostaje 11 banknotów.

Każdy z tych banknotów, rzecz oczywista, krótszy jest o pół centymetra od autentycznych, pozatem brakuje im pewnych części numeracji i ornamentów. Oszuści liczą na brak spostrzegawczości ze strony publiczności. Kilka tak spreparowanych 20-złotówek zatrzymano już w urzędach pocztowych.

Strajk będzie długotrwały

Znów krwawe zaburzenia

WASZYNGTON, 13. 9. (PAT.). Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tkackich, a strajkującymi robotnikami, zrezygnowała z dalszych wysiłków wobec nieprzejednanego stanowiska fabrykantów, niezgadzających się na żadne proponowane im podstawy porozumienia.

Sprawozdanie, opracowane przez komisję, stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie wyraz poglądowi, iż w razie zastosowania innych metod możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący zapewniają sobie pomoc innych związków robotniczych, przemysłowcy wzmagają straż, broniącą fabryk.

Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy oznajmił, iż zwróci się do Prezydenta Roosevelta, by przedstawić mu sytuację, jaka obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym w St. Zjednocznych.

NOWY JORK, 13. 9. (PAT. — W miejscowości Woonsocket w Rhode Island doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującym robotnikami zakładów tkackich, a milicją, która była zmuszona do użycia broni palnej. Powodem starcia były usiłowania pięciotysięcznego tłumu robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników pod ochroną straży fabrycznej. W starciu dwóch policjantów i 2-ch milicjantów zostało rannych kamieniami, jakie tłum rzucał na policję.

O kredyt zastawniczy

dla rolników

Co roku po żniwach, ciężkie położenie rolników zmusza ich do wczesnego wyzbywania się zboża po cenach stosunkowo niskich. Główny więc zarobek ze sprzedaży zboża dostaje się do kieszeni pośredników, którzy kupują tanio na jesieni, żeby potem sprzedać po lepszej cenie w zimie czy na wiosnę. Jest to zjawisko niewątpliwie szkodliwe z punktu widzenia gospodarki narodowej. Poradzić można na to, przez danie do dyspozycji rolnictwa odpowiednich źródeł kredytu zastawniczego pod zboże celem zatrzymania możliwie dużej jego części w rękach rolnictwa. Skarb wyasygnował na takie pożyczki 30.000.000, ale kredyt ten jest już dzisiaj zupełnie niemal wyczerpany. Mimo to podaż żyta na giełdach krajowych, wynosi około 6.000 t. dziennie, istnieje więc w dalszym ciągu niebezpieczeństwo przedwczesnego wyzbycia się zboża przez rolnictwo.

Rozumiejąc sytuację, Rada Naczelna organizacyj ziemiańskich zwróciła się z następującą prośbą do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.:

„Wobec faktu, iż asygnowane przez władze rządowe sumy kredytu rejestrowego i zaliczkowego w wysokości 30 milj. zł. są już na wyczerpaniu wskutek wykorzystania ich przez roln., powstaje konieczność podjęcia natychmiastowego demarche wobec odnośnych władz o przyznanie nowej transzy kredytu na te cele. Konieczność ta staje się tem aktualniejsza, że podaż żyta na rynek przez producentów jest jeszcze ciągle bardzo duża i jakkolwiek możnaby sądzić, że jej kulminacyjne nasilenie już minąło, to jednak dzienny obrót żytem na wszystkich giełdach krajowych wynosi jeszcze ciągle ok. 7 do 8.000 tonn.

W razie dalszego trwania takiej dużej ciągle podaży żyta przez rolników, powstaje zupełnie uzasadniona obawa, iż rolnictwo w szerokich swych warstwach wyprzeda się ze znacznej ilości posiadanego przez siebie żyta przedtem, nim ceny ewent. ulegną zwyżce w dalszych miesiącach, czego zarówno ze względu na zły stan zbiorów w całym świecie, jak też i u nas w Polsce należy oczekiwać. Wobec konieczności więc, choćby tylko zapobieżenia temu, aby nie nastąpił niesprawiedliwy podział dochodu społecznego z tytułu realizacji plonów R. N. O. Z. zwraca się do W. Panów z uprzejmą prośbą o podjęcie starań, celem uzyskania dla rolnictwa nowej transzy kredytu zastawniczego".

Nowa transza kredytu zastawniczego byłaby niewątpliwie wielką pomocą dla naszego rolnictwa.

W KILKU WIERSZACH

SPADEK BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Liczba bezrobotnych w Niemczech wyniosła z początkiem września r. b. 2.398.000 osób, czyli spadła w ciągu sierpnia o dalsze 28 tys. osób.

ŁOTEWSKA POLITYKA DEWIZOWA

Jako dalszy ciąg zarządzeń, zmierzających d ograniczenia przywozu zagranicznego na Łotwę, wydane zostały ostatnio przepisy w sprawie wprowadzenia przez instytucje bankowe prywatne i rządowe specjalnych kont dewizowych tylko na podstawie każdorazowego pozwolenia łotewskiej Komisji Dewizowej. Dotychczas wprowadzone konta ulegną zlikwidowaniu z dniem 1 października r. b., o ile Komisja Dewizowa nie zgodzi się na dalsze ich utrzymanie.

TARGI CHMIELARSKIE W LUBLINIE

Komitet Targów Chmielarskich w Lublinie postanowił na posiedzeniu w dniu 8 września r. b. odroczyć termin otwarcia Targów Chmielarskich na dzień 21 września r. b. Na powyższą decyzję Komitetu Targów wpłynęły tegoroczne spóźnione zbiory chmielu, co spowodowało, że plantatorzy nie są w chwili obecnej przygotowani do wysyłki chmielu na Targi.

NABIAŁ

Sytuacja na rynku maslarskim pozostawała w tygodniu od 4 do 10 b. m. naogół bez zmian. Na rynku angielskim tendencja była nieco mocniejsza, skutkiem czego w Kopenhadze można było podwyższyć notowanie rozliczeniowe na 184 korony za 100 kg. (plus 8 kor.), natomiast notowania masła polskiego utrzymały się tylko na poziomie z zeszłego tygodnia, częściowo nawet— w odniesieniu do II gatunku — wykazując tendencję zniżkową. Ceny wahały się od 56 do 60 szyl. za 1 cwt loco Londyn.

Sytuacja na krajowym rynku maślarskim pozostawała bez znaczniejszych zmian. Na rynku jajczarskim sytuacja bez zmiany. W drobnym hurcie notowania wynoszą 1.00 zł. do 1.05 zł. za mendel, w detalu — 1.10 zł.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5,20,5; frank francuski 34,85; frank szwajcarski 177,30; funt szterling 26,10; marka niemiecka 193; szyling austrjacki 99,60; korona czeska 21,80.

Monety: Dolar złoty 8,91; rubel złoty 4,58,5.

Dewizy: Berlin 210,50; Belgja 124,19; Gdańsk 172,95; Holandja 358,25; Londyn 26,14; Nowy Jork 5,21,75; Nowy Jork kabel 5,22,25; Paryż 34,86,5; Praga 21,99; Szwajcarja 172,58; Sztokholm 134,90; Włochy 45,39.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 52,80; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65,75; 5 proc. Poż. Kolejowa 60; 6 proc. Poż. Dolarowa 70,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 71,87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62,5; 7 proc. Poż. Śląska 64,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52,75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 73.

Akcje: Bank Polski 91,75; Lilpop 10,15; Starachowice 11,35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 23,50; Ostrowiec 20,50; Modrzejów 3,80; Haberbusch 36,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 12. 9. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 17,00—17,50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20—21; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19—20; owies jednolity 468 gl. nowy 15—16; owies jednolity stary 17,00—17,50; owies zbierany 438 gl. nowy 14,50—15,00; owies zbierany stary 16,00—16,50; jęczmień przem. 632 gl. 17—18; jęczmień browarny 20,50—22,00; groch polny z workiem 30—32; groch Wiktorja z work 47,50—50,00; wyka 23—24; peluszka 23—24; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 9,00—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 90—120; koniczyna biała surowa 70—90; mak nieb. z workiem 46—50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 12,00—12,50; pszen. średnie 11,50—12,00; otręby pszenne miałkie 11,50—12,00; żytnie 10,50—11,00; kuchy lniane 19,00—19,50; rzepakowe 14,50—15,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 19,00—20,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42,00—43,00. Ogólny obrót 5.494 tonn w tem żyta 4.373 tonn Usposobienia stałe.

W teatrze Jaracza

na próbie „Moralności pani Dulskiej“

Hejnał z wieży Marjackiej! Krakowski hejnał wygrywany na strażackiej trąbce roznosi się po teatrze. Wpada w rytm ciesielskiej roboty, w stukanie młotków, w gwizd hebla, przez otwarte drzwi wejściowe przelewa się długim, ciągłym dźwiękiem na podwórze i zwodzi robotników, że to już południe.

Umilkł. I znowu gra. I znów się powtarza. Coraz ciszej, teraz już ledwie dosłyszalny.

Otwieramy gładkie szare drzwi prowadzące na widownię. Perzanowska zakasała olbrzymi macierzyński szlafrok i gościnnie ściera popielate pokrowce z krzesełek.

— Bo tu okropny kurz. W sobotę premjera, aktorzy ze swoją robotą będą gotowi na czas, ale remont wchodzi nam w paradę. Dlatego tak nieporządnie. I hałas. Stukają, szurgają, że słowa nie słychać.

Hejnał po raz czwarty zaczyna się dalekim, czystym tonem. Perzanowska zwraca się ku scenie. Szeroki szlafrok mamy Dulskiej powiewa pstremi połami i zamiata kurz.

— Teraz jest za cicho! Adapter musi być źle założony.

„Mama Dulska“ rządzi na próbie taksamo, jak rządzi w swej kamienicy i w rodzinnem królestwie. Perzanowska równocześnie reżyseruje sztukę i gra rolę tytułową. Gdy tego wymaga akcja, wybiega z sali i za chwilę ukazuje się na scenie. Wchodzi krokiem, łączącym majestatyczność i energję. Wali po łapach córkę Hesię i fuka na Melę.

Hesię gra Jaraczówna. Z jasnym warkoczem owiniętym wokół głowy, w pasiastej sukience, z gołemi opalonemi nogami wygląda zupełnie nie po aktorsku. Tak, jakby ją tu prosto przeniesiono z boiska, czy plaży. Ale właśnie taka ma być Hesia. Okaz zdrowia, egoizm, pchanie się wszędzie łokciami, trzeźwość odziedziczona po mamie.

Te dwie — matka i córka stanowią trzon domu. Matka ujmuje dom w ryzy, a Hesia wyśmiewa się z tych, co chcieliby żyć wbrew nakazom dulszczyzny. Przedewszystkiem ze swej siostry Meli.

Mela i Zbyszek są inni. Ta różnica, odcinająca ich od rodziny, pozwala na szczerą rozmowę siostry z bratem. Rozmowa urywanemi zdaniami krąży wokół tematu, zakazanego dla panien z dobrego domu, z domu Dulskich. Idzie o sprawę Hanki, służącej. Mela weszła raz nie w porę i zastała brata ze służącą...

Jest teraz szara godzina. Hejnał, wygrywany za sceną na patefonie, który robotnicy wzięli za głos południa, ma być głosem wieczornym. W krakowskim domu mieszczańskim z młodopolskich czasów Zbyszek (Daniłłowicz) demonstruje wzgardę dla świata, trochę poetyckiej pozy i protest młodości usiłującej zbuntować się przeciw moralnym pozorom, pokrywającym organizację szwindlu i krzywdy. Ten bunt uderza w matkę, która z miłości, z troski — podsunęła Zbyszkowi urodziwą pokojówkę... Żeby więcej w domu siedział... Że tak to matka przynajmniej wie, że z porządną dziewczyną... Że to zdrowiej...

Na widowni zasiadła Dulska - Perzanowska. Służąca — Lena Żelichowska — pali papierosa i uważnie, dokładnie, przegląda się w kieszonkowem lusterku. Na scenie, na tle secesyjnej dekoracji Daszewskiego gra Daniłłowicz i Zarembińska.

— Marysiu — mówi z krzeseł Perzanowski — jak dusisz tę kwestję, to możesz przyklęknąć. Tam masz przecież stołeczek. To będzie dobre dla ciebie, kiedy będziesz mówić — „ja się nawet za was modlę“.

— Nie, nie tak. Wstań, jak przedtem i dopiero potem klęknij. Ot wiesz, trzeba się do Zbyszka przysunąć, zbliżyć, ręce oprzeć na poręczy fotela.

U Jaracza, w jaraczowym teatrze uderza trafność obsady ról. Zarembińska już samą postawą pełną kobiecej delikatności, wyrazem twarzy, łagodnym i mówiącym o dobroci — podobna jest do Meli. Jak mówi się o ubraniu, że leży na kimś jak ulał, tak można powiedzieć o tej roli. Zarembińska jest na scenie przedewszystkiem głosem. Ten głos harmonizuje z nastrojem przedwieczornej ciszy, ma w sobie pociągającą szczerość. W tonie, w dźwięku nigdy nie da zgrzytu.

I właśnie na galerji zaczynają szorować. Wiórkują podłogę?

Perzanowska wyciąga w górę rękę ustrojoną rękawem szlafroka: — Za dziesięć minut kończę, a teraz proszę panów o ciszę.

Za dziesięć minut... Trochę chyba dłużej, bo musi zmieścić się scena między Hanką a Zbyszkiem, musi w domu Dulskich wybuchnąć „szkandał“: Panicz będzie miał dziecko ze służącą!

Ale my czekamy na pojawienie się męża Dulskiej, na Jaracza. Tytułową, podwójną rolę, należącą do małżeństwa Dulskich podzielili między sobą Perzanowska i Jaracz.

Krygującym kroczkiem, z brzękiem breloków wchodzi na scenę „ciotunia“ — Zimińska. Duszka określa zalety jej umysłu, jako „złodziejski spryt“. Ze złodziejskim sprytem, z finezyjnym uśmiechem rozwiązuje Zimińska kabałę domu Dulskich, potem ze sceny zbiega na widownię i częstuje kolegów owocami. Daniłłowicz zrzucił marynarkę i przymierza strój, w którym za kilka dni, w sobotę, grać będzie na premjerze. Gdy przyszła kolej na jego wejście, spóźnił się, szukają, znajdują, już mówi „kwestję“. Skończył i do Zimińskiej: — Podobno są śliwki?

— Były!

Gdzież Jaracz? I co to za dziwna kobieca postać w sztuce? Jak martwa, siada w fotelu, wstaje, odchodzi, wraca. Duch! Nic nie mówi. Nikt na nią nie zwraca uwagi.

Dopiero przy końcu aktu odsłania się tajemnica. Dulska zwraca się do męża: — I cóż ty na to? Wtedy postać wypowiada jedyne słowa swej roli: A niech was wszyscy djabli wezmą!

Okazało się, że Jaracz jest w tej chwili zajęty i, kto ma chwilę czasu, ten zastępuje Jaracza. Na próbach rzecz jest prosta: wystarczy być, na premjerze rzecz trudniejsza: trzeba grać, mając w roli — jedno, jedyne zdanie. Mówią, że Jaracz tworzy z roli Dulskiego majstersztyk.

Z. B.

Uroczyste otwarcie Kongresu Wychowania Moralnego

W Krakowie, w auli Uniwers. Jagiellońskiego, otwarto uroczyście obrady VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.

Kolejno witali Kongres: J. M. Rektor Maziarski, nawiązując do wielowiekowych, świetnych tradycyj Wszechnicy — następnie, w płomiennem przemówieniu, prezes Komitetu Organizacyjnego, prof. O. Halecki, potem p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, podkreślając, iż Polska, pierwsza ze wszystkich państw świata miała swe Ministerstwo Oświaty: Komisję Edukacyjną.

Prezydent miasta Krakowa, dr. M. Kaplicki powitał Kongres imieniem naszej dawnej stolicy z okresu najświetniejszego rozkwitu naszego państwa; prof. T. Zieliński, delegat Uniwersytetu Warszawskiego i honorowy prezes Komitetu podkreślił różnicę, jaka zachodzi między tym Kongresem, a Kongresami czysto naukowemi.

Wreszcie, specjalnie witany przez prof. Haleckiego gorącemi słowy — a przez całą salę długo niemilknącym oklaskiem — wstąpił na trybunę sędziwy inicjator całego ruchu, długoletni prezes Rady Wykonawczej, F. J. Gould.

W języku angielskim powiedział tylko kilka słów, ponieważ prosił o odczytanie swej mowy w polskim przekładzie.

Na tem zakończono właściwą inaugurację Kongresu, przystępując do obrad, a raczej do pierwszych referatów.

Rozpoczął je delegat Uniwersytetu Paryskiego, prof. Brunschvicg, wygłaszając odczyt o Siłach Moralnych wspólnych wszystkim ludziom.

Następnie przemawiał prof. Petersen z Jeny, twórca głośnego jenajskiego systemu nauczania. W odczycie o narodowo-politycznem kształtowaniu ludzkiej moralności, mówił o konieczności oparcia wychowania na pierwiastkach narodowych.

Ostatnim mówcą był prof. Halecki, który wygłosił prelekcję o rozbrojeniu moralnem.

Popołudniu rozpoczęto obrady w poszczególnych sekcjach.

Kongres jest bardzo licznie obesłany, zarówno przez przedstawicieli krajowych, jak i zagranicznych. Nie brak delegatów żadnego chyba państwa z Europy (prócz Sowietów) — ani nawet z poza oceanu, najliczniejsza jest delegacja francuska. Rządy: belgijski, francuski i norweski przysłały swych oficjalnych reprezentantów.

Z nauki i sztuki

Muzyka

— **Międzynarodowe Archiwum Muzyki Współczesnej.** Odbywają się w Wenecji obrady Stałej Rady organizacji Międzynarodowej Współpracy Muzyków pod przewodnictwem Ryszarda Straussa. Jest to pierwsze zebranie tej organizacji. W obradach biorą udział przedstawiciele Włoch, Niemiec, Jugosławji, Austrji i Danji.

Obrady Kongresu zagaił Ryszard Strauss, który przedstawił cele i zadania, jakie ma rozwiązać Stała Rada międzynarodowej organizacji muzyki. W czasie obrad delegat włoski zgłosił wniosek stworzenia Międzynarodowego Archiwum Współczesnej Muzyki, które gromadziłoby wszystkie dane biograficzne współczesnych muzyków.

Film

— **Filmy gdańskie pod cenzurą Rzeszy.** Na terenie W. Miasta dopuszczane są do wyświetlania jedynie filmy, zaaprobowane przez cenzurę Rzeszy niemieckiej.

Archeologja

— **Wykopaliska na Pomorzu.** W Wyszecinie, pow. morski, podczas pracy na roli jeden z robotników natrafił na nieznacznej głębokości na doskonale zachowany grób skrzynkowy. Po rozkopaniu terenu okazało się, że grób zawiera trzy urny z oryginalnemi ornamentami sznurowemi. Wykopalisko zabezpieczono i powiadomiono o odkryciu starostwo morskie oraz urząd konserwatorski.

Nauka

— **Odczyty o wychowaniu.** Na zaproszenie Sekcji Polskiej Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania trzej zagraniczni uczestnicy Kongresu Wychowania Moralnego, znakomici pedagogowie i autorzy wybitnych prac pedagogicznych wygłoszą w Warszawie odczyty, w których będą poruszone aktualne zagadnienia wychowawcze.

W dniu 16 września r. b. dr. Celestyn Bouglé, socjolog, profesor Sorbony, dyrektor Wyższej Szkoły dla Nauczycieli w Paryżu, omówi problem „kształcenia nauczycieli“.

Dn. 18 b. m. dr. Dymitr Kacarow, prof. pedagogji Uniwersytetu w Sofji i dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego, będzie mówił na temat: „Kierunki wychowawcze w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“.

Dn. 20 b. m. dr. Piotr Petersen — prof. Uniwersytetu w Jenie, twórca słynnego „planu jenajskiego“, podzieli się swemi doświadczeniami pedagogicznemi. Odczyt jego będzie nosił tytuł: „Plan jenajski — teorja i praktyka“.

Odczyty będą tłumaczone na język polski; odbędą się one w sali gimnazjum im. Królowej Jadwigi, al. Ujazdowska 40.

— **Odczyt profesora Życzyńskiego.** W piątek, dnia 14 września, o godzinie 20-ej w lokalu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Bracka 18 m. 4) odbędzie się odczyt profesora Uniw. Lubelskiego, dr. Henryka Życzyńskiego, p. t. „O myśleniu naukowem w nauczaniu“. Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

— **38 Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego w Budapeszcie.** W 38 Kongresie Tow. Prawa Międzynarodowego (International Law Association), który ostatnio zakończył swe tygodniowe obrady z udziałem delegatów 24 państw w Budapeszcie — brała żywy udział delegacja polska w składzie 10 osób pod przewodnictwem min. Bertoniego, z udziałem prof. J. Makowskiego, Namitkiewicza i in.

Omówione zostały ze stanowiska naukowego następujące problematy: Międzynarodowych Trybunałów Prawa Prywatnego, międzynarodowego arbitrażu w zakresie tegoż prawa, ochrony znaków towarowych, międzynarodowych karteli, ustawodawstwa upadłościowego i prawnych skutków paktu Briand — Kellogg.

Członkowie delegacji polskiej brali udział we wszystkich pracach, w szczególności kwestji ochrony znaków towarowych omówił adw. Kuratowski, zaś sprawę międzynarodowych karteli referował adw. Kielski, obaj wymienieni weszli w skład Stałego Komitetu Międzynarodowych Karteli, wyłonionego przez Kongres, obok delegatów Anglji, Węgier, Niemiec, Holandji. Komitet ten ma współdziałać z analogicznemi pracami Ligi Narodów i, również ostatnio powstałego, Komitetu Międzynarodowej Izby Handlowej. Przemówienie na sesji końcowej wygłosił prof. Namitkiewicz.

Na ekranach

„I cóż dalej, szary człowieku?...“

(„Apollo“)

Papa Leammle, prezes wytwórni „Uniwersal“, lubi obdarzać świat od czasu do czasu filmem sławiącym bohaterstwo pewnych zawodów lub nawet całych klas społecznych. Wyświetlanie rozpoczyna się wówczas od uroczystej dedykacji z podpisem potentata filmowego, grającego chwilowo rolę... dobroczyńcy ludzkości.

Tak jest i z „Szarym człowiekiem“. Ale nie bądźmy złośliwi, bo ostatecznie film wypadł całkiem interesująco, a to najważniejsze. Za treść posłużyła mu akcja powieści Fallady, której niestety nie czytałem, nie mogę więc stwierdzić, jak daleko poszły zmiany realizatorów filmowych. Podobno zmiany, zwłaszcza ideowe, są duże. Taksamo zarzuca się, że para bohaterów, w których to rolach występują; Margaret Sullivan i Douglas Montgomerry, zbyt jest urodziwa i wytworna, jak na zwykłych „szarych“ ludzi. Przypuszczam, że większość widzów nie będzie tego miała za złe, bo przyjemniej oglądać na ekranie ładne twarze, a mało kto zastanawia się nad realizmem oglądanego obrazu (w tem miejscu zwolennicy filmów sowieckich zgrzytną zębami).

Przeżycia młodego małżeństwa, które czekając przyjścia na świat pierwszego dziecka, żyje w ustawicznej niepewności jutra, zależnego od kaprysu przełożonych męża, w każdej chwili mogących go usunąć, są niestety tematem bardzo aktualnym. Ileż to młodych rodzin odczuwa zawieszony nad głową miecz Damoklesa — groźbę bezrobocia! Dlatego film wywiera duże wrażenie. Każdy niemal z widzów albo sam albo przez kogoś ze swych bliskich czuje się związany z losami tych pełnych wdzięku i najgłębszych zalet małżonków, którym tylko gorąca miłość i prawość charakterów dodaje sił do walki z piętrzącemi się trudnościami.

Reżyserja Franka Borzage (twórcy pamiętnego filmu: „Siódme niebo“) znakomita jest w scenach lirycznych i nastrojowych. Zarzucić jej można natomiast niepogłębienie zagadnienia społecznego i brak odpowiedniej charakterystyki tła, na którem rozgrywa się dramat głównych postaci. Z wykonawców na plan pierwszy wybija się Margaret Sullavan, której subtelną inteligencję i urok poznaliśmy poraz pierwszy w filmie „Zaledwie wczoraj“. Jest to w chwili obecnej jedna z ciekawszych indywidualności aktorskich ekranu. Douglas Montgomerry spełnia również doskonale swe zadanie, a role epizodyczne obsadzone i zagrane są bardzo umiejętnie. Na uznanie zasługuje też piękna fotografja.

Nad program dodatek polski: „Hallo! Radjo!“ (już w 3-ciem kinie!) i tygodnik Paramount'u.

A. R.

Składajcie ofiary na powodzian

Z plastyki

Zatargi i targi krakowskie

„Wiadomości Literackie“ z dn. 26. VIII w dziale: „Kolumna Plastyki“ poświęciły całą stronę na dwa artykuły, pióra p. Zahorskiej i p. Czapskiego. Artykuły te, b. luźno zahaczają o tragiczną sprawę samobójstwa Artura Schrödera, którego moralnych sprawców potępił cały, uczciwie myślący ogół artystyczny, zajmując się głównie treścią niedawnych fermentów w świecie plastyków krakowskich, pragnąc „jedynie oświetlić tło i źródła tych zajść“*).

Niestety, czytając te wywody, trudno się oprzeć wrażeniu, iż nie chodzi tu o walkę jakichś idej artystycznych, umotywowanie słuszności swego poglądu na sprawy i potrzeby sztuki, ale poprostu, mówiąc jasno, choć ordynarnie — o miejsce przy żłobie. Wiedzieliśmy oddawna, że stosunki między starszem i młodszem pokoleniem plastyków w Krakowie nie są nazbyt serdeczne, że daleko im do niemal rodzinnego współżycia profesorów Warszawskiej Akademji ze swymi byłymi wychowankami; ale conajmniej dziwne wydaje się nam wróżenie plastyce naszej czarnej przyszłości dlatego, bo... starsi nie chcą z pewną grupą młodych podzielić się mniej lub więcej dobremi stanowiskami.

„Sytuacja w Krakowie — pisze Czapski — jest parodoksalna i tragiczna. Dzisiejsza Akademja Krakowska, Pałac Sztuki (jedyny w Krakowie lokal wystawowy), są w rękach „sztuki“ i jej epigonów, ludzi, którzy nie wnoszą już dziś do sztuki żadnych wartości, wszystko zaś, co od kilkunastu lat tworzy dorobek plastyczny Polski, artyści zgrupowani w Związku Zawodowym Art.-Plastyków, ...jest odsunięte od życia artystycznego Krakowa“.

Co to jest życie artystyczne? Najlepszem prawem i obowiązkiem artysty, zwłaszcza młodego, jest przedewszystkiem własna twórczość. Mógł Skoczylas poświęcać się pracy społecznej, bo jako artysta zrobił już swoje. Jeśli warunki nas młodych, tu w Warszawie, zmuszają do innych, poza plastyką, zajęć, robimy to z konieczności, uważając ten czas za skradziony własnej pracy artystycznej. Jeżeli Jarocki — zdaniem kapistów — już dziś nic do sztuki nie wnosi, należy mu tylko podziękować, iż chciał się zająć sprawami, które innym, **pragnącym jeszcze pracować twórczo, zajęłyby tylko czas.** Dziwni doprawdy ludzie, ci kapiści i kompanja: ciągle mówią ironicznie o „urzędnikach od sztuki“, o wpływie „geheimratów“, a jednocześnie mają pretensję o to, że ich się takimi urzędnikami nie robi. Chcieliby rządzić instytucją wystawową, rządzić w „propagandzie“, narzekają, iż są „odsunięci od pracy pedagogicznej“ (profesury). A mnie się wydawało zawsze, że największem szczęściem artysty jest mieć najwięcej czasu do malowania. I jeszcze to młodością nazywają!

Kreśląc następnie historję ruchu artystów, zgrupowanych obecnie w Związku Plastyków, zapytuje Czapski, jakie jest ich główne „przestępstwo“, i odpowiada skromnie, że za główny grzech poczytują im „nieukrywany entuzjazm dla sztuki francuskiej“. Poco udawać naiwnego? Tu nie chodzi wcale o entuzjazm, ale o bezkrytyczne pchanie głowy w jarzmo **cudzej** (choćby najwyższej) kultury. Dalej pisze:

„Dzisiejszy kryzys, który powoduje, że państwo jest jedynym prawie odbiorcą sztuki, nakłada na nie straszliwą odpowiedzialność, gdyż od poparcia, czy niechęci władz zależy wogóle możność „wykazania się“, ujawnienia się młodych sił polskich“.

Poco w takim razie tak narzekać na władzę i „urzędników“, kiedy oni takie cudne sztuki potrafią robić: poprą bubka (oczywiście materjalnie) i odrazu „ujawni się“ zeń wielki artysta. Obawiam się jednak, że raczej jest odwrotnie: z tumana nawet władza nie potrafi nic ujawnić, a utalentowany artysta może poprostu **wykazać się na wystawie** i nic na to nie pomoże władza, choćby najbardziej była mu niechętna. Odwrotna jest również kolejność zjawisk, przytaczanych przez Czapskiego: **najpierw** artysta musi się wykazać, a **potem** mu się pomaga, gdy już wiadomo, że tego wart.

Także niepotrzebne są obawy Czapskiego o los genjusza, który „gdyby się zjawił wśród nas, zostałby napewno przez naszą inkwizycję spalony na Rynku, jako niedosyć narodowy, jako warchoł i szkodnik, bo dzieło jego byłoby **nieprzewidziane** w żadnej z rubryk, w których dozwolone objawy urzędowo - narodowej sztuki zostały dokładnie skatalogowane“.

Wolne żarty, genjuszy, ani nawet talentów, nie jest znowu tak wiele, żeby się nam nie zdawało, przy takiej okazji, żeśmy samego Pana Boga za nogi złapali. Czas już przestać deklamować o zapoznanych talentach. Przy dzisiejszej na nie posusze może im grozić raczej nadmiar troskliwej opieki, czasem już nawet demoralizującej. O przykłady wcale nie tak trudno.

W końcu swego artykułu Czapski ostrzega przed zajmowaniem nieprzyjaznego stanowiska wobec jego obozu, bo to grozi „ostatecznem zwichnięciem psychiki dzisiejszej młodzieży artystycznej, może zatamować i zniszczyć rozwój polskiej, **nareszcie autentycznej**, kultury plastycznej“.

Byczy gość, co?

Na rozpatrzenie dokładne argumentów p. Zahorskiej nie mam już miejsca, nadmienię tylko, iż najbardziej zainteresowała ją kwestja nagród, czyli, ściślej mówiąc, forsy, rozdanej na Salonie ogólnopolskim 1934 r., w Krakowie. Z nieukrywanym żalem zaznacza:

„Do rozdziału przeznaczona była suma zł. 10.000. Z tego na młodych artystów-plastyków — młodych niekoniecznie wiekiem — przypadła łączna suma zł. 1.350, oraz piękne zegary i wydawnictwa, na starszych plastyków — starszych stanowiskiem i kierunkiem — łączna suma zł. 8.200“...

Istotnie to nieładnie, że starsi panowie nie chcieli brać zegarków (może, ze względu na „starsze“ stanowiska, już mają), ale ważniejszą wydaje mi się poruszona dalej kwestja systemu nagradzania: według zasady personalnej, lub przedmiotowej. To nie jest wcale tak łatwe do rozstrzygnięcia. Powrócimy jeszcze do tej sprawy.

Wiktor Podoski.

*) Między innemi sprawę ogólno polskiego Salonu 1934, w Krakowie w Tow. Przyjaciół Sztuk. Piękn.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulebianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim. W próbach „Ludwik XI" Delavigne'a w przekładzie Miłaszewskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem. W próbach „Sen nocy letniej" Szekspira w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije" ze Żniczem, Różyckim i Lubieńską.

TEATR MAŁY: nieczynny.

TEATR AKTORA: W sobotę otwarcie sezonu komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: W piątek otwarcie sezonu. O g. 6 pop. krotochwila „Ułani księcia Józefa" o g. 8.30 wiecz. sztuka Al. Bissona „Pani X." z Ireną Solską.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „W starej Bandzie djabeł pali".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: W czwartek 13-go września wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Solista: Bronisław Huberman. W programie: koncert D-dur Beethovena, Serenada „Mélancolique" Czajkowskiego i koncert Mendelsohna. Całkowity dochód przeznaczony na powodzian, gdyż artyści występują bezinteresownie.

KINA

ADRIA: „Burza".
AS: „Parada rezerwistów".
AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".
ANTINEA: „Sherlock Holmes" i „Buster nawarzył piwa".
ATLANTIC: „Viva - Villa".
APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku".
CAPITOL: „Przygoda o północy" i „Nowa płeć".
CASINO: „365 żon króla Pausola".
COLOSSEUM: „Uciekinierzy" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Pozwólcie nam żyć" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".
CORSO: „Sztuka życia" i rewja.
CRISTAL: „Miasto widm" oraz „Harry jest głodny".
ERA: „Testament Dra Mabuze".
EUROPA: „Twe usta kłamią".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FORUM: „Zaledwie wczoraj" i „Mecz Baer-Carnera".
GLORJA: „Bez honoru".
KOMETA: „Kobieta Orchidea" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap — schowajcie swoje smutki" i dodatki.
LUX: „Pat i Patachon" i „Pocałunek skazańca".
MEWA: „Maskarada miłości" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
MAJESTIC: „Skradziono człowieka".
MASKA: „Jennie Gerhardt" i „Dzi wolągi".
MARS: „Świat jest piękny" i „Ekstaza".
MIEJSKIE: „Katarzyna Wielka".
MIEJSKIE (dla młodzieży pocz. 4.30) „Dzielny chłopiec".
NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido" i „Niewolnice dancingu".
NOWY SPLENDID: „Wielka księżna Aleksandra"
OKO PRASKIE: „Zdobyć cię muszę" z Janem Kiepurą.
PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".
PETIT TRIANON: „Czarowna noc" i „Pod pręgierzem".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Kochaj mnie dziś" i „Na tropie złoczyńców".
PROMIEŃ: „Wanima", „Slim i Grim" i dodatki.
PRAGA: „Dama i bokser" oraz rewja.
RAJ: „Przybłęda".
RIVIERA: „Królowa niewolników" i „Wyjście żydów z Egiptu".
ROXY: „Markiza Jorisaka" i aktualności".
STYLOWY: „Kleopatra".
SOKÓŁ: „Miss Flora" i „Zdobywcy".
STAROMIEJSKIE: „Walczący szaleniec" i film polski.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Zgubny czar" i dodatki.
UCIECHA: „Śmierć odpoczywa".
UNJA: „Baroud" i „Król niedołęgów".
„VARIETE-KINO" (gmach Cyrku): „Coś nowego", „Dzieje grzechu" i rewja.

Pełna tabela loterji

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. — 40403 97851 141491 167985

5.000 zł. — 128213

2.000 zł. — 641 11129 19954 25921 28298 30212 40846 51409 53137 68897 75209 115474 122883 130434 148588 154656 164466

1.000 zł. — 5263 7124 7455 9576 9931 18848 19879 23908 23952 25975 37088 38567 40985 41388 50870 59007 65726 67934 71581 73543 80239 90547 93546 95090 98527 99737 103326 105780 142332 144857 145413 145755 146073 148135 152798 153320 158585 160024 164342 167992 168698

Stawki

61 288 95 323 450 56 541 619 37 744 90 895 931 1230 80 324 95 484 558 613 732 936 2141 64 221 38 515 59 637 750 807 37 59 85 991 3029 47 186 323 86 404 521 82 864 910 4285 459 600 39 817 952 5191 216 20 360 426 629 707 62 6262 85 383 730 71 888 932 7001 170 260 372 491 759 930 85 86 8048 103 218 71 528 91 620 30 896 982 9091 133 73 243 66 357 564 648 907 8

10026 84 150 246 347 76 80 529 69 683 710 880 11022 25 227 22 38 405 546 97 633 48 83 711 993 12152 53 346 407 549 640 863 987 13127 235 489 547 640 69 75 749 78 99 14070 258 85 315 86 90 482 593 602 835 919 15085 151 86 254 65 74 88 84 371 490 672 791 924 25 16048 229 314 509 615 783 91 17067 107 252 335 507 84 602 3 749 814 17 99 18121 624 821 19058 208 21 79 302 48 487 790 865

20030 62 237 63 365 93 410 605 91 731 923 21030 389 462 521 65 805 62 22050 118 27 76 81 335 40 67 432 67 506 13 623 78 819 59 23124 35 49 218 99 402 45 80 99 526 713 15 20 24031 108 18 254 331 46 61 534 643 810 31 940 25045 115 37 79 388 523 48 611 18 30 46 89 717 909 26005 59 536 648 27098 1909 247 329 498 666 727 881 28096 114 208 48 63 339 82 461 98 565 817 914 29161 90 259 347 49 890 927

30062 404 9 504 654 827 97 932 91 31189 366 433 87 630 49 93 751 32381 427 82 626 92 972 83 333227 93 436 568 656 757 63 884 924 72 34047 288 454 83 35124 260 98 484 553 620 72 747 76 825 982 36442 612 33 899 37020 83 128 463 561 70 693 772 808 44 993 96

38056 754 842 39072 208 67 73 89 453 651 850 970 40072 83 134 255 394 530 700 915 64 41009 186 212 81 322 427 86 557 683 752 81 42088 184 200 68 308 466 590 603 704 840 43088 134 220 44 562 624 54 727 823 44144 82 92 222 32 39 456 705 71 45151 61 238 89 312 557 720 46050 397 564 814 55 47012 33 103 61 70 208 36 512 14 673 894 962 48072 107 238 321 44 457 519 98 673 776 971 49081 178 213 329 49 524 627 898.

50027 176 379 594 601 822 30 51009 15 28 121 468 530 803 997 52081 196 227 54 302 418 531 813 46 909 67 78 89 53348 430 64 583 656 959 54218 350 700 914 70 55002 156 215 313 94 413 75 82 577 678 928 56014 63 116 236 51 378 90 612 734 890 964 79 92 57025 567 670 82 84 710 14 65 98 832 61 58053 135 226 52 554 641 821 48 57 59015 53 212 18 336 91 431 53 639 61 757 807 902 38 42 86 95.

60613 859 61143 308 653 789 864 974 62029 120 22 236 62 385 507 54 62 880 967 63025 32 59 75 117 323 91 461 700 87 922 83 64089 134 72 89 219 362 426 52 80 605 23 67 774 65114 227 356 70 468 748 865 964 66017 305 447 599 677 709 815 907 67039 379 475 688 90 837 68001 16 346 78 421 40 515 68 79 638 748 959 69025 295 458 576 799.

70030 235 92 727 95 71101 33 469 576 600 37 798 72077 123 315 70 415 49 531 833 958 73480 650 93 868 77 945 58 93 74033 215 24 77 554 60 810 964 75140 72 463 66 72 616 773 76313 43 481 539 77713 918 60 78084 260 534 766 35 79 862 963 88 79020 277 366 88 435 702 20 23 920.

80016 30 229 79 85 451 621 944 92 81046 50 113 31 56 230 385 880 82141 368 841 900 70 83091 92 375 677 97 752 60 823 84031 71 191 276 858 910 29 38 85234 323 53 543 49 659 725 81 834 59 94 86047 232 343 476 543 650 966 87118 292 407 80 801 88048 75 95 141 296 317 42 500 7 95 630 92 959 969 79 89083 212 300 83 506 16 67 737 53 829 950

90050 188 203 11 94 423 561 725 91283 303 13 670 79 709 41 75 805 74 900 90 92110 364 644 48 713 859 82 992 93014 58 96 119 81 407 23 51 67 68 548 50 56 624 94218 21 407 507 82 777 955.

95028 57 86 113 28 69 299 632 714 98 842 96124 36 61 73 228 41 71 367 69 664 703 831 45 944 98 97070 82 109 46 212 301 13 503 55 625 861 910 51 65 98004 5 30 245 344 425 32 43 71 512 94 784 871 903 99042 85 204 39 48 98 389 482 500 11 68 782 900.

100092 109 19 332 452 605 56 86 946 89 101098 133 74 240 365 475 68 91 521 632 740 99 864 975 102100 47 282 308 407 99 601 21 751 103115 29 47 256 73 76 411 536 64 653 90 736 42 80 801 985 104113 221 364 446 58 539 86 759 801 105178 309 69 402 79 578 710 44 49 92 917 55 58 106102 241 440 94 107050 93 595 683 747 82 870 108017 76 179 290 381 471 554 68 605 701 846 52 981 109214 90 402 27 67 540 625 757 835 970 96.

110082 106 54 86 87 218 28 399 479 557 74 629 702 876 111010 91 576 648 112013 336 456 75 548 660 750 113020 97 124 253 350 485 542 47 601 98 764 74 93 828 114135 76 416 62 86 94 810 950 115001 42 78 170 263 409 59 528 63 660 80 745 840 57 62 116025 84 91 314 15 495 817 38 117029 135 44 219 36 349 607 44 988 118132 82 227 46 62 411 535 617 56 82 798 811 63 80 91 945 119297 445 82 625 55 93 751 64 844 958.

120018 36 40 296 415 96 514 30 751 831 121072 136 52 487 545 862 940 122100 337 52 445 51 64 576 892 942 123047 217 416 59 63 574 83 643 728 65 124034 126 54 207 99 447 645 52 734 36 62 80 125031 120 52 247 486 534 730 70 922 29 126132 223 326 72 77 415 522 42 774 919 127000 411 61 89 522 943 83 128246 59 87 332 77 469 521 635 736 56 914 74 129010 71 218 44 492 502.

130104 19 20 301 49 581 773 88 887 982 131052 84 102 283 398 403 943 50 132052 116 245 378 93 643 55 76 706 89 133116 349 93 416 47 97 545 89 700 12 78 805 78 134015 65 93 365 83 624 74 720 827 39 967 135029 44 94 143 239 329 80 454 507 610 20 91 770 136042 79 92 317 49 648 59 895 137025 222 372 579 642 825 95 138373 573 607 14 52 812 905 15 139045 203 409 87 514 637 854 78.

140131 248 89 331 94 424 505 32 904 141376 401 571 603 58 73 927 142139 223 36 502 98 628 795 887 925 83 143018 268 328 568 652 790 914 37 144210 336 432 610 25 81 936 78 145247 301 82 84 429 73 535 63 75 605 32 799 836 96 958 146225 366 478 546 64 643 60 75 751 85 800 68 147064 110 274 315 417 510 58 663 82 717 148329 400 705 52 808 40 92 149056 111 220 45 75 89 230 513 601 33 81 987.

150040 199 287 352 487 530 39 651 823 82 91 935 47 67 151005 182 214 320 414 41 75 82 704 844 86 87 962. 152106 11 98 360 434 698 701 70 873 901 153101 77 341 53 57 417 28 750 51 831 906 154182 274 448 72 599 911 28 37 72 155023 150 98 212 375 484 533 56 707 821 44 51 90 999 156046 90 284 817 23 29 907 157002 23 38 142 239 444 582 626 58 67 928 67 89 158117 261 321 35 450 517 637 702 61 815 39 159153 96 349 403 581 87 676 722

160004 48 126 52 565 904 88 57 161110 524 97 603 815 162144 279 473 517 648 715 163149 98 241 374 458 86 634 718 40 981 164095 105 12 268 80 349 69 507 12 99 673 76 94 721 165005 134 365 536 43 643 52 75 721 59 60 892 166015 90 162 288 96 456 541 653 96 840 942 891 167154 564 853 918 44 168008 381 593 94 99 712 91 83 92 926 67 80 169095 194 234 386 551 70 642 47 84 706

III ciągnienie

Stawki

234 669 801 2217 73 3168 336 405 510 59 735 826 72 914 4277 432 689 815 948 5348 77 91 656 751 6026 360 495 774 81 7024 295 444 533 53 709 817 8183 399 773 9416 10029 100 603 44 764 11873 918 75 12214 331 813 13239 46 221 510 971 14365 401 54 652 77 15297 377 422 25 746 812 41 16126 543 609 17048 236 399 649 705 38 89 18348 523 795 19304 556.

20205 388 704 875 991 94 21734 22101 255 23273 91 532 851 955 24419 25080 460 726 92 981 26326 664 812 910 27203 33 451 87 832 28665 837 29239 843 76 30235 400 619 58 31241 803 32002 77 85 851 913 74 33080 221 349 687 721 34326 86 448 721 832 34 35154 670 831 82 947 36340 392 984 37104 303 535 652.

38002 326 555 666 73 750 937 49 39485 40278 450 949 41346 644 713 42179 43046 669 45204 645 46307 831 952 47332 58 551 979 48264 429 535 42 41 650 53 71 749 809 49141 97 354 50523 668 818 51400 541 676 774 52367 450 516 35 965 53053 287 603 54007 290 559 872 55137 469 852 56169 418 65 500 882 57229 700 854 980 58170 83 716 960 95 59209 46 80 344 64 582 757 895.

60241 322 648 71 79 800 942 61349 500 92 62059 212 591 701 835 57 995 63206 859 64074 190 624 65043 93 185 200 350 813 66241 457 62 529 67127 463 82 625 727 859 68021 121 27 363 479 758 69976.

70156 72 83 278 558 628 934 71055 301 36 413 992 72458 637 871 73039 62 524 934 74171 75088 375 828 970. 76053 94 166 208 394 512 696 747 982 77269 645 78634 863 88 79598 642 831 938

80152 301 83 735 844 81054 137 62 420 700 83 82069 734 50 811 21 931 83099 152 364 516 845 969 84023 214 42 97 428 84 711 80 85091 201 467 86368 89 542 691 734 87195 216 387 794 827 909 88238 64 534 863 930 59 89024 48 301 988

90140 50 559 80 639 69 760 871 940 91216 480 594 92132 74 362 93105 311 469 889 961 83 94104 481 623 96394 466 631 45 830 97072 314 500 616 751 82 993 98094 360 415 677 972 88 99041 178 680 704 44

100129 395 490 705 101035 504 102086 344 538 624 95 785 97 103359 74 104322 956 95 105324 95 852 70 106269 361 400 2 81 526 609 55 107022 39 640 798 854 62 965 108285 731 855 907 55 109069 222 389 453 644 843

110115 514 959 96 111200 482 592 625 944 50 112107 279 694 785 113031 219 40 789 953

114386 88 412 881 82 115049 146 258 381 768 116041 313 951 117216 305 792 946 118066 392 575 823 49 119091 283 526 36 949

120109 249 300 514 685 833 56 121036 387 449 738 820 25 43 122262 317 78 781 123278 302 593 810 81 124163 293 742 97 125030 256 395 868 72 126284 301 5 85 477 683 127072 342 624 128180 573 726 810 87 129556 828 941

130032 74 469 617 846 95 131224 91 694 788 979 132212 29 360 681 717 950 133058 127 64 657 898 134488 694 135475 690 831 981 136443 580 628 960 137049 382 427 919 138028 462 9244 54 139079 303 950.

140244 83 458 969 141048 251 530 142001 48 690 784 143141 311 555 770 144376 480 777 821 38 145292 326 81 464 633 802 146208 11 30 551 88 809 147021 173 148069 128 254 301 437 516 681 94 917 149206 602 8 820 45 76 952.

150024 230 318 23 508 657 749 95 898 917 151074 261 631 852 906. 152063 108 200 747 153810 987 154265 795 15521 25 90 205 441 156609 42 854 157031 59 124 316 67 429 53 642 158428 536 918 159075 120 44 269 393 655 728 846

160357 561 617 985 161004 260 319 68 446 81 519 736 902 41 55 162487 163186 344 48 993 164116 562 713 165011 520 620 54 737 962 166062 219 61 324 471 167367 709 983 99 168081 216 17 609 855 169108 284 479 85 817 952

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 124608

10.000 zł. — 8404 24804 78787 89019 156739

5.000 zł. — 14672 41165 60337 104978 118660 147563 162872

2.000 zł. — 18571 33683 50572 52816 59558 61697 80665 90673 91034 92244 98429 110855 122764 127929 155454

1.000 zł. — 2203 4689 7322 10446 41905 42568 47418 54433 61048 83004 85752 98291 104312 106676 110043 111991 118215 123833 132066 138981 140844 147848 151150 152322 154439 156552

Stawki

127 428 662 723 38 68 966 82 1041 454 82 86 681 747 2247 325 48 860 3204 831 86 4547 5230 513 799 6120 260 565 7214 439 579 851 923 8483 572 79 922 9109 316 75 444 568 605 882 969 10103 487 514 678 812 992 97 11251 397 841 12364 466 95 733 13022 132 850 14522 15382 609 900 38 16119 766 892 17179 226 46 313 450 733 42 911 18064 343 715 42 19438 517 92 98.

20272 467 533 784 21050 273 490 661 751 68 892 942 91 22241 52 80 101 529 23625 883 24207 343 869 25024 341 562 752 26226 396 600 935 47 27032 243 445 754 986 28022 148 61 346 722 970 29036 114 220 56 670 833 30250 64 934 31418 515 936 88 32357 603 5 90 886 902 85 33417 962 34036 57 475 35264 399 537 610 891 36155 723 37265 559 648 775 959 99.

38526 736 75 964 39577 867 40045 297 334 691 765 95 881 41089 146 245 94 327 638 906 42011 459 81 43079 173 691 876 44077 507 34 864 45020 379 404 71 514 759 75 46137 57 509 807 47149 407 706 32 40 48641 825 49091 101 391 427 617 730.

50129 68 208 44 591 51034 985 52093 189 205 562 660 53472 927 54096 150 205 979 55385 514 773 891 993 56048 450 523 726 57042 508 857 58157 219 722 938 59110 874.

60097 496 830 79 84 932 59 61004 200 12 680 62012 86 165 410 65 910 32 63171 453 798 815 54 997 64729 34 41 960 65051 143 72 281 453 66039 47 94 306 25 551 738 72 868 907 67079 145 337 803 68028 306 496 69028 631 839 935.

70028 295 319 72 938 71398 623 824 72313 856 78 73128 267 602 19 60 74123 200 71 73 529 30 80 988 75003 296 499 645 949 76103 31 217 411 77088 192 515 623 727 939 78184 251 582 670 781 79430 85 623 731 850 983.

80125 316 462 534 861 81444 633 711 82104 384 408 74 83153 335 533 84513 78 813 85105 46 61 357 525 811 86143 875 929 39 87325 43 588 983 88007 86 559 631 61 924 89219 783.

90085 164 393 941 91223 343 427 73 92365 514 698 949 93042 263 680 801 73 917 68 94014 94 450 558 957 90.

95109 247 91600 50 85 994 97172 681 865 98218 347 555 769 73 99191 408 823

100460 965 101225 89 342 905 102075 487 789 103149 303 432 37 104475 552 656 77 91 818 940 105004 138 259 94 418 684 718 973 106169 95 333 107020 184 203 526 32 645 811 916 108111 260 584 87 768 109436 110258 518 752 61 111090 458 644 60 844 112055 123 229 90 304 633 930 113017 475 552 773 114112 21 374 709 84 115564 809 116398 586 766 895 933 117100 591 637 781 118142 463 756 868 119010 235 344 669 819 946

120759 121581 631 764 900 122077 252 331 410 19 123216 595 698 124056 529 665 743 935 80 125172 226 40 514 126186 237 77 127157 208 415 686 860 128045 781 95 832 129285 423 956 77

130062 231 345 73 530 831 916 26 131108 355 452 558 787 919 51 132282 602 736 859 952 133916 523 856 85 913 134146 200 507 776 135019 102 203 515 41 726 997 136276 332 486 905 137607 753 945 138265 85 444 899 139214 405 662 711 809

140003 127 226 430 36 96 585 864 141408 558 70 688 95 767 997 142476 608 858 143157 316 32 533 699 998 144058 218 460 559 611 886 145076 239 364 415 621 903 21 54 146153 214 357 555 66 833 61 974 147177 80 306 962 148383 466 792 852 149002 319 744 55 813 974 78

150075 112 354 446 541 56 151417 527 826 78

152072 232 80 153515 54 718 154383 431 525 793 155662 807 927 156429 733 157501 96 95 158075 607 88 794 840 937 159100 4 243 467 632

160188 203 369 519 68 96 959 161874 76 162024 113 15 97 876 956 163175 616 780 164027 246 515 165249 396 503 819 46 924 166143 237 906 167032 125 77 391 572 695 743 894 941 168071 117 283 403 859 169007 80 159 391 561 755

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 12. IX.

Gon. 1. Dyst. 2100 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Kiwi, ż. Nowak, 2) Dres (16), 3) Lubar (49), 4) Los II (20,50), 5) Amarant (42,50). Tot. 15, fr. 7,50 i 8,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 2100 m. nagr. 1.400 zł.: 1) Karta, chł. Urbański, 2) Farsa (14), 3) Flit (30,50), 4) Lech (15,50), 5) Vilma (318). Tot. 17, fr. 8 i 8 zł.

Gon. 3. Dyst. 1100 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Tamano, ż. Keogh, 2) Dratwa (34), 3) Hultaj (23), 4) Łuna III (77,50), 5) Lorenzo (31). Tot. 9, fr. 6,50 i 10,50 zł.

Gon. 4. Dyst. 1600 m. nagr. 4.000 zł.: 1) Karasu, ż. Stasiak, 2) Bohun II (18,50), 3) Parlier (48), 4) Nałęcz (98), 5) Raduna (73), 6) Torino (31,50), 7) Adam (51,50), 8) Sekunda. Tot. 12, fr. 6,50 i 8,50 zł.

Gon. 5. Dyst. 1100 m. nagr. 2.500 zł.: 1) Isolano, ż. Stasiak, 2) Libretto (18,50), 3) Incydent (11,50), 4) Nervi (31,50). Tot. 16,50, fr. 8,50 i 8 zł.

Gon. 6. Dyst. 1600 m. nagr. 1.600 zł.: 1) Lumineuse, j. Kordacz, 2) Arva Varalia (22,50), 3) Qui pourras (32,50), 4) Jontek (78), 5) Dominator (63,50), 6) Lutnia (162), 7) Farsan (142,50). Tot. 8,50, fr. 5,50, 6 i 6 zł.

Gon. 7. Dyst. 2100 m. nagr. 2.000 zł.: 1) Kajana, ż. Nowak, 2) Jeannette III (20), 3) Fatma II (161), 4) Maskota (15), 5) Meta (381), 6) Elka (57,50). Tot. 15,50, fr. 9 i 7,50 zł.

Pociągi podmiejskie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od dnia 15 września r. b. kursowanie pociągów podmiejskich komunikacji Warszawa — Pruszków N. 1213 i 1221 odchodzących z dworca Warszawa Główna o g. 7 m. 38 i o godz. 19 m. 56 oraz powrotnych pociągów Nr. 1218 i 1226 przychodzących na tenże dworzec o g. 11 m. 10 i o godz. 22 m. 33 będzie przedłużone na okres próbny, aż do odwołania od st. Pruszków do stacji Grodzisk i spowrotem według rozkładu poc. N. 1213 Pruszków przyj. 8 m. 05, odj. 8.06, Grodzisk Maz. przyj. 8 m. 25, powrotny poc. N. 1218 Grodzisk Maz. odj. 10 m. 23, Pruszków przyj. 10 m. 42, odj. 10.43 i dalej według dotychczasowego rozkładu, p. N. 1221 Pruszków przyj. 20 m. 23, odj. 20 m. 24, Grodzisk Mazow. przyj. 20 m. 42, spowrotem poc. N. 1226 Grodzisk Maz. odj. 21 m. 45, Pruszków przyj. 22 m. 04, odj. 22 m. 05 i dalej do Warszawy bez zmiany

Zmarli

ś. p. Eugenja z Blochów Schmidtowa, wdowa, l. 62, w Gostyninie; ś. p. Zenon Junosza Łempicki, b. sędzia pokoju, w Łowiczach; ś. p. Stanisław Wiktor Puławski, buchalter, l. 29, w Warszawie; ś. p. Józefina z Siemianowskich Pohoska, urzędniczka, l. 37, w Warszawie.

Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1916

W piątek, 14 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter A do K włącznie.

Winni niezgłoszenia się w oznaczonym terminie podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł., albo jednej z tych kar.

„Bunt żebraków"

We wtorek, 12 b. m. ,przed wysłaniem partji żebraków i włóczęgów z domu rozdzielczego przy ul. Przebieg do domu pracy przymusowej w Oryszewie, niezadowoleni z wyroków sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa, zaczęli się awanturować, wznosząc różne okrzyki.

Na widok przybyłego wezwanego oddziału funkcjonarjuszów P. P. awanturujący się uspokoili się jednak.

RADJO

Czwartek, dn. 13 września

16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Słuchowisko Stępowskiego „Surabaya musi pójść na dno". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 18.45 „O tem, co czytać". 19.00 Koncert wokalny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. koncertu. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Katastrofa w szkole Pitagorasa". 20.15 Koncert symfoniczny ze współudziałem **Bronisława Hubermana** (skrz.). W przerwie: Dzien. wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Konc. reklamowy. 22.45 Muz. tan. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiad. meteor. 23.10 Muzyka taneczna.

Piątek, dn. 14 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Wiad. meteorlog. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu gitar hawajskich. 12.25 Transmisja z zakończenia Lotu Okrężnego Międzynarod. Zawodów Lotniczych. 12.50 Pogadanka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.10 D. c. koncertu gitar hawajskich. 15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Enriko Caruso" reportaż muzyczny. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne". 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Pieśni R. Schumanna w wyk. Marji Trąpczyńskiej. 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej". 19.00 Koncert Chóru Dana. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Fragment literacki. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 D. c. transmisji z portu lotn. w Mokotowie. 20.30 Koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 21.15: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.55 Koncert reklamowy. 23.15 Komunikat o Turnieju Lotniczym. 23.20 Wiad. meteor. 23.25 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 15 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.58 Gimnastyka. 7.08 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert muz. tan. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Pinokio". 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 „Przegląd prasy rolniczej". 18.10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.15 „Jubileusz humorysty". 18.45 Reportaż. 19.00 Jazz na dwa fortepiany. 19.20 Odczyt o Buczaczu. 19.30 Płyty. 19.45 Program. 19.50 Wiad. sportowe. 20,00 Transmisja z portu lotn. w Mokotowie zakończenia Międzypaństwowych Zawodów Lotniczych. 20.30 Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. 21.45 „Wybuch wojny" (szkic literacki). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Wiad. meteor. 23.40 Muzyka lekka (pł.). 24.00 Muzyka taneczna.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA TRANSMITUJĄ ROZGŁOŚNIE „POLSKIEGO RADJA" Z FILHARMONJI WARSZ.

Dziś, dnia 13-go września, o godz. 20.15 odbędzie się koncert genjalnego skrzypka polskiego, Bronisława Hubermana, który cały dochód z koncertu przeznacza na powodzian. Koncert ten transmitować będą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Radjosłuchacze całej Polski będą mieli rzadką sposobność usłyszenia artysty tej miary, co Bronisław Huberman, którego mistrzowskie intepretacje sięgają najwyższych szczytów artyzmu, a jego natchniona gra prowadzi słuchacza w regjony najczystszej sztuki. Artysta wykona koncert skrzypcowy D-dur Beethovena, oraz koncert skrzypcowy Mendelssohna. W części orkiestrowej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga odegrana zostanie Uwertura Lenora Nr. 3 Beethovena, oraz „Serenada Melancholiczna" Czajkowskiego.

Ulgi uzdrowiskowe do 30 września

Ulgi kolejowe na P. K. P. przy powrocie z uzdrowisk, w wysokości 50 proc., stosowane będą na podstawie decyzji Min. Komunikacji tylko do dnia 30 b. m. włącznie.

Który język jest trudniejszy
rosyjski czy angielski?

Żeby móc się w Moskwie zabawić, trzeba znać język rosyjski. Nie jest tu tak, jak w innych stolicach europejskich, że można się rozmówić we własnym języku.

Tu wszystko jest po rosyjsku: kina, teatry i t. d. Dla gości, którzy rozumieją tylko po angielsku, francusku, niemiecku. niema żadnych ułatwień. Niedawno na jednym z bankietów skarżył się na to nowy poseł amerykański, siedzącemu obok Mołotowowi. „Cała wina leży po stronie dyplomatów,—odpowiedział komisarz — czemu nie chcą uczyć się naszego języka, choć jest bardzo łatwy".

— „Jednak trudniejszy od angielskiego" — zaprotestował amerykański poseł Bullitt".

Na ten temat powstał spór. Z tej dyskusji, prowadzonej po francusku (francuski ciągle jeszcze jest językiem dyplomatycznym), powstał zakład. Obaj zobowiązali się uczyć :jeden rosyjskiego, drugi angielskiego w ciągu całego roku. Po roku odbędzie się przed specjalnem jury próba. Obaj otrzymają do przetłumaczenie ten sam tekst po angielsku, względnie rosyjsku i będą musieli odpowiedzieć ustnie na 50 pytań. Dzień próby został wyznaczony na 15 sierpnia 1935 roku. Cały korpus dyplomatyczny ma być obecny.

W istocie próba ta nie wykaże, który język jest łatwiejszy, a tylko, który z dwóch egzaminowanych ma większe zdolności językowe.

Muzułmanki nie chcą być niewolnicami
Historja dziewczyny z Turkiestanu

W Kokhani małem miasteczku południowego Turkiestanu, zamieszkałem przez dziką niemal ludność. mieszkała rodzina niejakich Zdajkhanów. Bieda ich była tak wielka, że matka musiała nieraz kraść z cudzych stajni owies, aby pożywić siebie i swych najbliższych. Miejscowy czarownik, wielki pijak, który już miał 9 żon, z których ostatnia umarła od jego uderzeń, zakochał się w najmłodszej trzynastoletniej córce Zdajkhanów i kupił ją. Było to mniejwięcej 3 lata temu. Biedne dziecko zostało odrazu obite do krwi przez swojego męża. Toteż pewnego dnia poprosiła ona swego „władcę" o pozwolenie pójścia do sąsiedniej wsi, poszła i już nie wróciła. Schroniła się ona do komunistycznej organizacji kobiet, która wysłała ją do Moskwy. Mała turkiestanka uczyła się tam z takim zapałem, że wkońcu mianowano ją członkinią zarządzającego komitetu dla Uzbegu. Została więc władczynią swego rodzinnego miasta i „czarownika", który ją tak źle traktował.

Mała ta historja dowodzi, jak bardzo zmieniła się dziś kobieta muzułmańska.

Elektrocefalograf Bergena
uwidacznia działalność mózgu

Prof. Berger z kliniki psychjatrycznej w Jenie dowiódł istnienia w mózgu ludzkim prądów elektrycznych, które działają równolegle do czynności duchowej mózgu. Berger skonstruował przyrząd specjalny — elektrocefalograf, który pozwala chwytać bez naruszenia całości czaszki zjawiska elektryczne zachodzące w mózgu i utrwalić je w postaci krzywych, jakie się otrzymuje przy badaniu czynności serca, a więc analogicznych zupełnie do elektrokardjogramu. Przyrząd Bergera pozwala utrwalić na obracającym się walcu działalność kory mózgowej w stanie zdrowia i choroby. Okazało się, że zjawiska elektryczne ujawniają się w mózgu ludzkim dopiero w szóstym tygodniu życia dziecka, do tego bowiem czasu przyrząd Bergera nie rejestruje zupełnie działalności mózgu. W czwartym roku życia krzywa elektrocefalogramu zaczyna wykazywać charakterystyczne podskoki i spadki. Reakcja mózgu kończy się dopiero w chwili śmierci jednak prawdopodobnie wcześniej niż ustanie bicie serca i oddech.

W czasie snu mózg reaguje tak samo jak w czasie czuwania. Natomiast omdlenie i utrata przytomności wywołana działaniem trujących środków odurzających powoduje całkowite ustanie zjawisk elektrycznych.

Chorobliwie pobudzona działalność mózgowa objawiająca się halucynacjami odbija się na kształcie krzywych elektrocefalogramu. Krzywe otrzymane w tych stanach charakteryzują się skokami i drganiami.

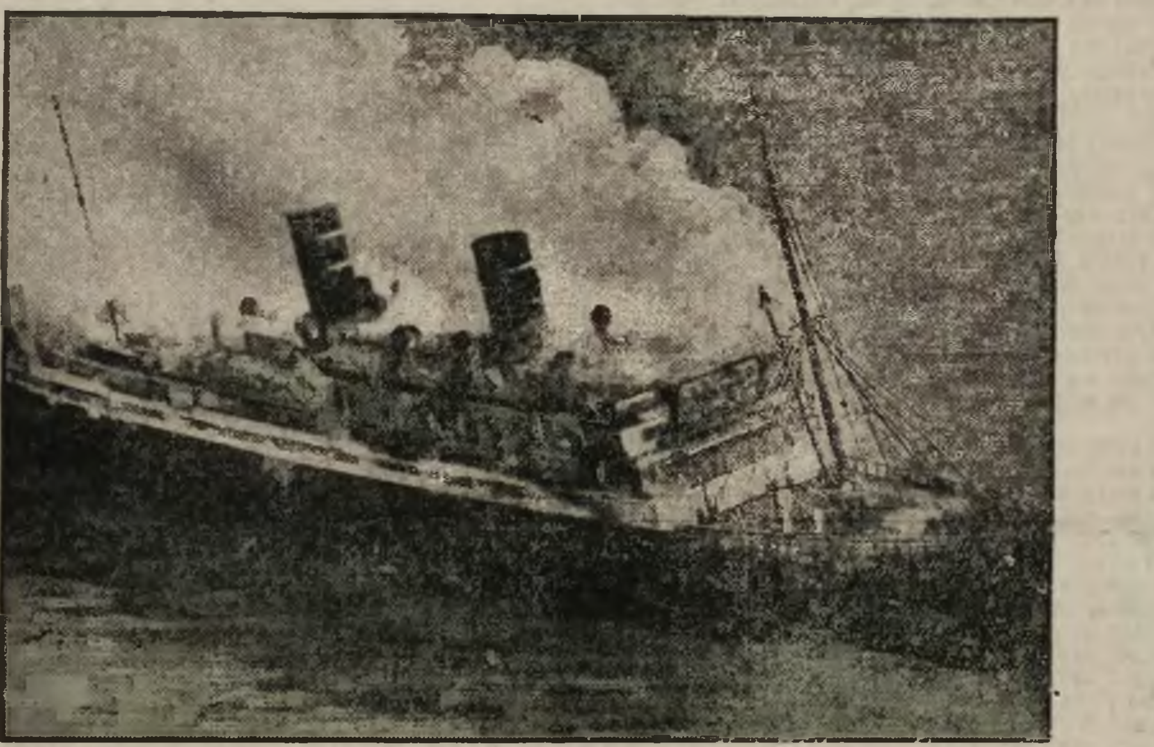
Bardzo charakterystycznie również wyglądają krzywe, otrzymane od chorych wysoko gorączkujących, majaczących. Praktyczne znaczenie wynalazku prof. Bergera może być duże, zwłaszcza, jeśli się zważy, że krzywe rysowane przez jego przyrząd różnią się między sobą w różnych chorobach mózgu, np. przy guzach mózgu, zapaleniu, wylewach krwawych, atakach padaczkowych i t. d., przyczem zawsze mają podobny kształt swoisty dla danego schorzenia.



Dwaj sprzymierzeńcy. Batrhou i Litwinow, rozmawiają w Genewie.

Witaminy w kefirze

K. A. Forster badał kefir i jogurt na zawartość witamin i porównywał ze świeżem niegotowanem mlekiem. Jak wiadomo, mleko surowe zawiera wszystkie rodzaje witamin A, B. C i D. Z badań Forstera wynika, że kefir zawiera mniej witamin A, C i D, niż użyte do jego przyrządzenia mleko. Natomiast jogurt zawiera więcej witamin A i D, mniej zaś B i C, niż mleko, użyte do jego przygotowania.



„Morro Castle" pali się. Zdjęcie przysłane telegraficznie.

Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

Egzamin kwalifikacyjny dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie (dawn. Państwowego Instytutu Dentystycznego), odbędzie się w sobotę dnia 22 września r. b. o godz. 8 rano w Anatomicum, ul. Chałubińskiego 5.

A propos

Fantazja życia

Trudno. Niech to sobie kto chce nazwie, jak chce: konikiem, ideją fixe, czyli „fixum-dyrdum", albo manją, ale mam słabość na tym punkcie, że żadna fantazja ludzka nie doścignie fantazji życia. Los jest największym dramaturgiem. Z lubością też wyszukuję i kolekcjonuję sobie figle, płatane przez życie. Mam taką książeczkę, w której protokułuję sobie te wypadki.

Oto wiązanka z kilku ostatnich stronic. (Naturalnie nazwiska pozmieniane. W prawdziwej postaci historje te będą ogłoszone po mojej śmierci).

Protokuł nr. 138. Na balu Czerwonego Krzyża, w zeszłym karnawale, siedzi przy stoliku liczne towarzystwo. Obok przechodzi piękna panna, ze świetnym rotmistrzem ułanów.

— Ach, co za cudne pantofelki!— mówi półgłosem jedna z dam przy stoliku, obrzucając zachwyconem spojrzeniem nogi panny z rotmistrzem — zupełnie jak od Orzeszkowskiego! (Orzeszkowski, to słynny szewc warszawski. Przyp. mój).

Panna z rotmistrzem rumieni się gwałtownie i przyśpiesza kroku. Jeden z panów przy stoliku śmieje się.

— Co się stało tej pannie, że się tak zarumieniła? — spytała zmieszana dama, która chwaliła pantofelki.

— To jest właśnie panna Orzeszkowska, córka firmy! — odpowiada pan, który się roześmiał.

Protokuł nr. 139. Też na balu, ale prywatnym, w domu, w którym bywają setki ludzi, jest także pewien młodzieniec, przejezdny, który się wcale nie bawi. Nikogo prawie nie zna, na bal przyciągnął go kuzyn („Chodź, co ci szkodzi? Nie znasz tych państwa? Nie bój się i oni nie



znają połowy swoich gości..."), pałęcze się więc po pokojach, wreszcie zabłądził do palarni. Widzi drugiego nieszczęśliwca, który także stoi w drzwiach i nudzi się śmiertelnie. Zresztą sympatyczny staruszek.

— Nudno tu, prawda? — nawiązuje rozmowę młodzieniec przejezdny.

— Rzeczywiście, wyjątkowo nudno — odpowiada sympatyczny staruszek.

— Wie pan co? Rzućmy do licha ten cały bal i jedźmy gdzie na miasto. Znajdziemy weselsze miejsce.

— Ba! Jabym chętnie tak zrobił. ale nie mogę.

— Dlaczego? Jedźmy...

— Nie, nie mogę. Ja tu jestem gospodarzem.

Protokuł nr. 140. Pani Zofja S. miała rozkoszne szczenię, foksika ostrowłosego. Przyjaciele namawiali ją, aby koniecznie kazała obciąć pieskowi ogonek.

— Cały styl traci przez ten chwost! — przekładali gorąco — przecież to szkoda takiego ślicznego pieska na taki paskudny chwost!

— Nigdy! Nigdy nie zadam bólu mojemu kochanemu psiapsiusiowi!— zarzekała się jego właścicielka, ściskając i całując ogoniastego foksa.

Pewnego dnia foks wyrwał jej się z ręki, popędził na jezdnię i wpadł pod przejeżdżający tramwaj. Dama omal nie zemdlała z wrażenia. Jakimś cudem jednak psiapsiuś wyskoczył spod wozu. Niezupełnie cały, ale zdrów. Tramwaj obciął mu tylko ogon, w dodatku zupełnie przepisowo.

Los także nie mógł znieść tego chwosta.

Very.

Jan Waśniewski — 85

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Jakże można nawet porównywać jego i mnie? Ja, taki mały grubas, nieefektowny, nieumiejący nawet wyrazić tego, co czuję, i on — lowelas, donżuan!

Przystawał nieraz przed lustrem i natrząsał się ze swej postaci:

— Co za okrągła gęba arbuza! I te małe zęby, rozstawione, jak sztachety w płocie!

Nie zadawniał go już teraz, jak to było ongi, ogólny wyraz twarzy, na której malowała się spokojna pogoda.

Dla rekompensaty myślał o swoich wewnętrznych zaletach. Jakże równo, głęboko i silnie kochał!... Ale cóż z tego? Nie jest błyskotliwy i nie umie swych uczuć okazać. Zresztą, czy kto potrafi zmierzyć lub zważyć uczucie?....

— Każdy jest zamknięty w swojem własnem kolisku!... — przypomniał sobie przeżycia, jakich doświadczył wówczas wieczorem.

— Przychodziło mu na myśl, że góruje i pod innemi względami nad Faleńskim. Choćby w ostatniej katastrofie!... Przecież lepiej się zachował, niż tamten.... Lepiej, bardziej po męsku....

Jednakże konkluzją tych wszystkich przemyślań było:

— Miłości i tak się nie przetłumaczy..

Kiedyś, błądząc wśród pustaci żółtych hałd i nad spychami odkrywek, sam nie wiedząc jak, znalazł się blisko Krążka. Z wysokiej hałdy dom Walickich widać było tak dokładnie, jakby pływał na stawie. Kwiecień przysiadł na jakimś kamieniu i patrzył. Wtem na alejce, prowadzącej od furtki ku domowi, wyrosła sztywna postać Faleńskiego. Kroczył swym elastycznym, pewnym krokiem, z pochyloną głową...

Kwiecień wstrząsnął się, jakby porażony prądem... Ten człowiek, idący tam, to nie był Faleński; to było coś, co go dźgnęło jakby nożem w najczulszy zwój nerwów i odczuwań. Przekonał się, że zazdrość, której do tej pory właściwie nie odczuwał, jest czemś zimnem i ma stalowy ostry połysk.

— Ale ja mam jej słowo, mam jej słowo!.... —chciał krzyczeć i nagle pojął swą sytuację. Sytuację bez wyjścia, zamkniętą, jak więzienna cela.

Ma jej słowo i nie ma nic. Gdyby się to słowo urzeczywistniło, to pożycie z Wiktorją stałoby się jednem pasmem udręczeń... Gdyby zaś nie, gdyby wyszła za Faleńskiego.... Nie! On nie może o tem myśleć, ta ewentualność go przeraża.

Gnał do domu prawie pędem.

Nazajutrz pracował jeszcze usilniej, z jeszcze większem natężeniem.

Szczęściem nie brakowało teraz zajęć na kopalni.

XXX. NA GRUZACH.

„Herkules" wracał do życia, przybierając nowe oblicze. Burzono tamy, pompy ssały wodę z zalanych chodników — stare zręby i zachodnie pole wyłaniały się spod topieli.

Faleński postanowił kopalnię możliwie uprościć. Kasowano wiele chodników, korzystając z tego, że katastrofa je powaliła. Odbudowywano tylko niektóre, z wielu nienaruszonych wyciągano drzewo, aby się waliły, wiele zapychano kamienną podsadzką.

Niedawno przeżyte nieszczęście zmieniło stosunki. Znikły gdzieś intrygi, podstępy i małostkowe dokuczania. Cała załoga zbratała się niejako we wspólnym, zgodnym wysiłku, aby wydźwignąć „Herkulesa" z ruiny. Faleński również inaczej teraz postępował. Starał się nikogo nie urażać, zmieniając swą sztywną uprzejmość na bardziej prawdziwą i bezpośrednią. O dawnych zatargach zdawał się zupełnie nie pamiętać.

W rekonwalescencji kopalni było coś radosnego. Urzędnicy cieszyli się narówni z robotnikami i zapanował ogólny odświętny nastrój. Górnicy, zazwyczaj posępni i milczący, mieli teraz moc tematów. Opowiadali o swych trudach, zmianach na kopalni, niebezpieczeństwach związanych z reorganizacją. więc zarówno dół, jak i powierzchnia „Herkulesa" rozbrzmiewały gwarem, śmiechem i przekpinkami.

Walicki nie podzielał radości, tem jaskrawiej odcinając się od ogólnego nastroju swą posępną zadumą.

Nie zmuszany teraz do pracy biurowej, snuł się po kopalni, samotny i milczący. Na powierzchni nie słyszało się jego huczącego basu, na dole nie czynił nikomu uwag i niemal nie rozmawiał. Zresztą trudne było z nim spotkanie w podziemiach, bo przeważnie włóczył się po bezczynnych, głuchych chodnikach.

Nieraz przystawał w nich, wielki, rozrosły, i patrząc w mrok, szeptał na widok usypisk:

— „Herakles" w gruzach, ale i ja też w gruzach....

W starczem swojem skostnieniu nie dostrzegał, że tworzy się coś nowego. Przebudowę uważał tylko za spustoszenie, za niszczycielstwo i patrzył na nowe porządki ze zgrozą.

— Tyle lat stał, — myślał na widok walonych chodników, z których wiele pamiętał od czasu ich powstania — tyle lat był potrzebny, nikomu nie wadził, a teraz go rabują....

Znajdował jakieś bolesne zadowolenie w deptaniu po nieuprzątniętych jeszcze zwałach, w przełażeniu przez walące się w rudzie drzewo, w oświetlaniu lampą nierównych usypisk i ruin starego „Heraklesa".

Kilkakrotnie krążył wokół pamiętnej groty. jakby go tam ciągnęła nieprzerta siła, lecz w ostatniej chwili zawsze zbrakło mu odwagi. Aż raz się przemógł. Wszedł, ale ręce tak mu drżały, że aż podźwiękiwała lampa.... Powoli uspakajał się. Oświetlał spong, badał, posuwając się stopniowo krok za krokiem. Nie uprzątnięto tu jeszcze miału, ni gruzu. Dostrzegł jakieś wgłębienie... To Gładysz tu leżał. Oświetlił piętro. Nadłupana deska szczerzyła wielkie, ostre drzazgi jak zęby. Nad nią kamienie...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9. tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA